

Ceny prenumerat

559

Wrocław
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

Cena pojedynczego numeru
we Lwowie
i na prowincji:

120 Mk.

wychodzi codziennie rano

Adres Redakcji, Administracji i Biura
Lwów, ul. Zimorowicza 11-12.

Zapisów osobistych nie zwraca się

przesyła pocztową:
Za granicą . . . M. 4500

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 21. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum

WSZYSCY GŁOSUJEMY NA 8.

Ostatni apel.

Sytuacja na Bliskim Wschodzie w dalszym ciągu groźna.

Chociaż oficjalny komunikat wyborów sejmowych nie został jeszcze ogłoszony, można już obecnie na podstawie dotąd podanych dat wyrobić sobie niemal zupełnie dokładny sąd o tem, jak przyszedł Sejm będzie się przedstawiał pod względem politycznym.

Pierwszym nader smutnym faktem, który stwierdzić należy, jest to, że, jak Sejm Ustawodawczy, tak i pierwszy normalny Sejm nasz nie będzie miał większości polskiej. Ani prawica ani lewica nie zdołała uzyskać potrzebnej w tym celu ilości mandatów. Związek Jedności Narodowej będzie przedsięwzięciem ideowo zwarty i w taktyce skonsolidowany blok 169 posłów, który wraz z przyłączeniem się do niego niedobitków dawnego centrum i posłów katolicko-ludowych, tudzież ewentualnie innych filipucich klubików sejmowych wzmocni prawdopodobnie do liczby 175 do 180 posłów. Mniej więcej taką samą ilość głosów przeciwstawić może blokowi narodowemu lewicy, która jednak nie stanowi całości wewnętrznie scharmonizowanej, ale rozpada się na szereg ugrupowań, mających nie tylko sprzeczne interesy społeczno-klasowe, ale nadto zważających się pomiędzy sobą i silnie skłóconych wzajemnie na tle akcji wyborczej. Poza posłami polskimi stoi niesłychanie przez ostatnie wybory wzmożona grupa obcych narodowości, złożona z żydów, Ukraińców, Niemców, Białorusinów i z 1 Rosjanina. Ten „blok mniejszości narodowych“, które — jak stwierdza nawet bezstronny dziennikarz francuski w „Journal de Pologne“ — jawnie pod osłoną Ligi Narodów pracują na zgnębienie Państwa Polskiego, liczyć będzie aż 79, a może — jak oblicza „Gazeta Warszawska“ — nawet 89 posłów. Jest to fakt dla przyszłości Rzeczypospolitej wprost groźny. Smutne następstwa takiego układu sił w Sejmie może usunąć jedynie wytworzenie się stałej, zdecydowanej większości polskiej, która mogłaby sformować rząd parlamentarny, wziąć odpowiedzialność za politykę państwową i paraliżować antypaństwowe poczynania mniejszości narodowych. Nie jest to jednak w obecnych warunkach rzeczą łatwą. Niema bowiem w nowym Sejmie tych bezideowych, politycznie bezpłciowych, nawskróś oportunistycznych grup centrowych, które z zamiłowaniem lawtrowały pomiędzy prawicą a lewicą i z odgrywania roli łącznika u wagi wychowały korzyści i wywierały wpływ nie pozostający w żadnym słusznym stosunku do ich realnej siły. W nowym Sejmie znikła zupełnie grupa Skuńskiego i ks. Błazińskiego, która miała 45 mandatów, niema także Zjednoczenia Mieszczańskiego, które rozporządzało 11 mandatami, niema wreszcie 17 posłów z Klubu Pracy Konstytucyjnej.

Wobec tego bardzo poważna zachodzi obawa, że lewica, uwiedziona żądzą władzy i zaspokojeniu swych interesów klasowych, nie dając o straszliwą szkodę, jaką wyrządzi Państwu, które przez to może stanąć wprost w obliczu katastrofy, zaryzykuje połączenie się z blokiem mniejszości narodowych. Kto zna psychopatyczną wprost nienawiść, z jaką ludowcy i socjaliści odnoszą się do obejmowanego zbiorową nazwą endecji obozu narodowego i kto ocenia psychopatyczną również żądzą lewicy utrzymaniu na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej obecnego Naczelnika Państwa, ten przyzna, że wyrażona przez nas obawa nie jest ani nie uzasadniona ani przesadzona. Potrzebną dla swych celów większość zarówno w Sejmie, jak i w Zgromadzeniu narodowym może lewica uzyskać tylko przez sojusz z jawnymi wrogami polskości i Państwa Polskiego, jakimi są sejmowi reprezentanci mniejszości narodowych.

Nie tracimy mimo wszystko nadziei, że przed takim krokiem szaleńczym, który w sytuacji, w jakiej się Polska znajduje, byłby wprost jedynym

Londyn. (Tel. wł.) 11 listopada. Pod przewodnictwem Bonar Lawa odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu, na którym głównie zajmowano się sprawą wschodnią. Krąży pogłoski, że prawdopodobnie Turcy przecięli kabel. Już od 48 godzin połączenie telegraficzne z Konstantynopolem jest przerwane. Położenie na Wschodzie jest uważane nadal za bardzo poważne.

Londyn. (Tel. wł.) 11 listopada. Prasa angielska oświadcza, że Włochy chcą za wszelką cenę utrzymać ze sprzymierzonymi wspólny front przeciwko Turcji oraz obsłać przy wypełnieniu zobowiązań układu w Mudanii.

Londyn. (Tel. wł.) 11 listopada. Rząd angielski oświadcza, że nie wie gdzie się obecnie znajduje sułtan. Jest jednak pewien, że nie znajduje się on na pokładzie okrętu angielskiego.

Paryż. (Tel. wł.) 11 listopada. Według doniesień „Chicago Tribune“ z Waszyngtonu rząd Stanów Zjednoczonych zaprotęstuje przeciwko zarządzeniom Turcji, żeby okręty wojenne mogły przepływać przez cieśninę jedynie za zezwoleniem Turcji.

Londyn. (PAT.) Reuter. „Times“ piszą, że jeżeli nie będzie pewnem, że Anglia, Francja i Włochy na konferencji w Lozannie będą postępowały jednolicie, to jest wątpliwe, czy Anglia będzie reprezentowa-

wana na konferencji. Dziennik wskazuje na konieczność uprzedniego porozumienia się tych trzech rządów. Anglia musi wiedzieć, czy Francja jest gotowa stanąć po jej stronie i czy pragnie z nią współdziałać. Niepewność pod tym względem może tylko zachęcić do wystąpienia ekstremistów kemalistycznych.

Londyn. (PAT.) Wolff. „Daily Chronicle“ donosi, że gabinet angielski otrzymał wczoraj niepokojące relacje od generała Harringtona, iż Turcy zamiast uwzględnić żądania generałów koalicyjnych, coraz energiczniej wyrażają swe żądania. Sytuację w Konstantynopolu uważają za bardzo krytyczną. Nieoficjalnie słychać, że ze względu na niebezpieczeństwo ataku wojsk kemalistycznych na oddziały koalicyjne w Konstantynopolu, postanowił rząd angielski wysłać do Konstantynopola posiłki.

Paryż. (PAT.) Wolff. Jak donoszą dziś z Konstantynopola, Zgromadzenie narodowe w Angorze odrzuciło projekt kompromisowy, wypracowany przez Reszadę paszę w porozumieniu z rządami koalicyjnymi, dotyczący połączenia ewakuacji Konstantynopola z żądaniem natychmiastowego objęcia także władzy przez kemalistów. Sytuację uważają za bardzo poważną.

czny ze zdradą kraju, lewica jednak się zawaha. Wyobraźmy sobie bowiem, jakie straszliwe ustępstwa na szkodę interesu państwowego i narodowego musiałaby rwać się do władzy lewica poczynić na rzecz bloku mniejszości, w obrębie którego najsilniejszą grupę (38 mandatów) stanowią żydzi. Żądanie rozbitcia politycznej i administracyjnej jedności Państwa i odłączenia od niego kresów z ludnością mieszaną przez nadanie im autonomii terytorialnej, nie tylko ukraińskiej, białoruskiej, ale i żydowskiej, a nadto szereg specjalnych przywilejów dla żydów i Niemców w całym Państwie — to byłby pierwszy punkt tego okropnego kontraktu judaszowego kupna głosów wrogich przez lewicę. Równoległe z tem żądaniem poszedłby postulat, aby żydom i innym mniejszościom przyznano udział w rządzie w postaci wprowadzenia w życie instytucji ministrów-rodaków, jeśli nie wprost oddania im pewnych tek ministerjalnych. Nieuniknioną konsekwencją takiego stanu rzeczy byłaby niemożność prowadzenia polityki polskiej po linii interesu państwowego, a natomiast konieczność uprawiania przez rząd polsko-żydowsko-niemiecko-ukraiński polityki takiej, która by Państwo musiała pchać z szybkością przyspieszoną ku nieuniknionemu rozbitciu.

A potem wzgląd drugi. Czy człowiek, czy Polak obrany Prezydentem Rzeczypospolitej w gruncie rzeczy jedynie głosami reprezentantów obcych, wobec Polski nożycem wrogo usposobionych narodowości, miałby smutną odwagę przyjąć mandat tak straszliwy? A gdyby nawet przyjął, czy miałby jakikolwiek poparcie w społeczeństwie własnym i jakikolwiek autorytet wobec zagranicy. Powaga i dobro Państwa wymaga nieodzownie, aby Prezydent Rzeczypospolitej został wybrany, jeśli nie jednogłośnie, to przynajmniej olbrzymią większością głosów. Tego zaś wbrew stronnictwom narodowym lewica nawet w związku z żydami i innymi obcoplemioncami dokazać nie potrafi.

A wreszcie wzgląd trzeci. Każdy laik wie, że finansowo stoimy nad brzegiem przepaści i że wskutek tego drożyzna przybiera u nas rozmiary bulszewickie. Jakikolwiek rząd przyjdzie do władzy najważniejszym jego zadaniem będzie wyteżyć wszelkie siły celem uzdrowienia skarbowości i finansów

polskich. Nie będzie to zaś możliwe bez poparcia zagranicy w formie udzielenia Polsce długoterminowej pożyczki. Czyż można jednak wyobrazić sobie aby Polska taką pożyczkę zagraniczną zyskała, jeśli rządzić nią będzie blok lewicowo-żydowsko-obcoplemionny, który musi Państwo doprowadzić do upadku? Mniej, niż kiedykolwiek jest to możliwe teraz, gdy wszystkie państwa mają rządy umiarkowane i nacjonalistyczne, które do radykalnego i międzynarodowego rządu polskiego musiałyby się odnosić z największą niechęcią.

Wszystkim tym groźnym konsekwencjom anormalnego układu sił w Sejmie zapobiec może jedynie kompromis prawicy z bardziej umiarkowanymi żywiołami lewicowymi. Prawica do kompromisu takiego jest gotowa i — jak świadczy o tem mowa Romana Dmowskiego w Klubie wszechpolskim — skłonna jest posunąć się w ustępstwach tak daleko, jak tylko na to pozwalają zasadnicze idee jej programu. Aby zaś lewica także była gotowa do takiego kompromisu, do tego potrzeba, abyśmy przy dzisiejszych wyborach do senatu odnieśli zdecydowane zwycięstwo. Nie tylko dlatego, że mając w Senacie absolutną większość głosów, albo przynajmniej większość głosów polskich, możemy ze względu na ważność tego czynnika ustawodawczego zyskać wpływ przemożny na ogólną politykę Państwa, ale także właśnie dlatego, że taki wynik wyborów do Senatu musi na lewicę sejmową wywrzeć wpływ psychologiczny w kierunku pojednawczym.

Wobec tego nasz apel ostatni w okresie wyborczym brzmi: wszyscy muszą stanąć dzisiaj do głosowania, nikogo z obozu narodowego nie śmie zabraknąć, każdy kto naprawdę myśli i czuje po polsku, kto pragnie rozwoju i potęgi naszego Państwa, kto zdaje sobie sprawę z wielkiej niebezpieczeństwa, jakie nam grozi, musi głosować na listę i Związku Jedności Narodowej. Żadna, absolutnie żadna przeszkoda — prócz chyba obłożnej choroby — nie może nikogo od spełnienia tego obowiązku uwolnić. Uchylenie się od niego byłoby w obecnych warunkach czynem haniebnym, godnym napiętnowania

(—)

Przegląd polityczny.

SYTUACJA WE WŁOSZACH

Demobilizacja faszystów — pisze „Gaz. Warsz.” — została dokonana na całym półwyspie. Komunikację telefoniczną wznowiono przed paru dniami.

Powoli namiętności się ukołysały i spokój wszędzie powrócił. Mussolini nie przyjmuje dymisji, dobrowolnych bądź wymuszonych od socjalistycznych radców municypalnych, gdyż oświadczył, że „chce rządzić z całym krajem”.

Mussolini przyjął nawet na audiencji dwóch deputowanych socjalistycznych, Baldini'ego i Bagliani'ego, przywódców ruchu syndykalnego z Genui.

Rząd zdecydował, że wybory do parlamentu odbędą się nie wcześniej jak w marcu lub kwietniu roku przyszłego, wskutek czego będzie się domagał przedłużenia sesji parlamentarnej do czerwca.

Na ministra spraw zagranicznych upatrzony jest sekretarz Konsulty, senator Contavini, gdyby ten się nie zgodził, w takim razie Mussolini ma zamiar ofiarować tę sprawę zagranicznych markizowi Salvago Raggi.

Na ambasadora do Berlina upatrzony jest Romano Avezzana, delegat włoski na konferencji w Genui, do Waszyngtonu zaś w miejsce odwołanego ambasadora Rolando Ricci'ego, senator Albertini, dyrektor medjolańskiego „Corriere della Sera”.

Sprawa hr. Sforzy nie została jeszcze załatwiona. Sforza został zawezwany przez Mussolini'ego, wyjeżdżając zaś z Paryża, zapewniał żegnających go, że może powrócić na swoje stanowisko.

W sprawie nieporozumień z Jugosławją, odbyła się narada gabinetu ministrów, na której postanowiono zająć stanowisko stanowcze wobec koncentrowania wojsk jugosłowiańskich w okolicach Zary. O tem postanowieniu Mussolini zakomunikował posłowi Jugosławji w Rzymie, Antoniewiczowi, oświadczając mu przytem, że rząd jego zamierza utrzymywać przyjazne stosunki z rządem Jugosławji, dąży się tylko tego samego od rządu jugosłowiańskiego.

Z powodu czwartej rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto, rząd Mussolini'ego wystosował do narodu następującą odezwę:

„W chwili rozpamiętywania i uroczystego obchodu wielkiego zwycięstwa naszej broni, niech naród odszuka siebie samego i stanie na wyżynie ciężkich zadań położenia. Rząd zamierza rządzić i będzie rządził. Wszystkie jego energie będą skierowane ku celom pokoju wewnętrznego oraz powiększenia powagi narodu na zewnątrz. Tą tylko pracą, dyscypliną i zgodą, ojczyzna przezwycięży kryzys i wejdzie w okres rozkwitu i wielkości”.

MANIFESTACJA WARSZAWY ZA ÓSEMKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listopada. W miarę zbliżania się dnia wyborów do Senatu rośnie zainteresowanie wyborców.

Wczoraj odbył się wlec, któremu przewodniczył p. Jabłonowski. W wiece wzięły udział tłumy publiczności. Redaktor B. Koskowski przedstawił w doskonałym przemówieniu znaczenie Senatu w ustroju państwowym.

Wejście na salę p. Adolfa Nowaczyńskiego jeszcze z opaską na oku, wywołało samoradną, wspaniałą owację zgromadzonych oraz okrzyki na jego cześć.

Przemówienie odznaczono długimi, niemiłkącymi oklaskami na sali, galerji i korytarzach. Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Stronnictwa wyrotowe i żydzi wtyczają wszelkie siły, w dążeniu do opanowania zwycięzkiego poprzednio przez nich Senatu. Wynik wyborów do Seimu nakazuje zespolić wszystkie głosy polskie, by udaremnić zamach wrogów na polskość Senatu. Musimy wygrać wybory do Senatu i zapewnić tej najwyższej instytucji polskiej możność twórczej pracy dla dobra odrodzonej Polski. Jedyny dziś obóz Polski to CHZJN. Oddamy wszyscy głosy na listę nr. 5”.

PREZYDENT MINISTRÓW P. NOWAK NIE GŁOSOWAŁ.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listop. „Kurier Poranny” ze słusznym zgorszeniem podaje dziś do wiadomości, publicznie następującą informację: Dowiadujemy się, że wśród wyborców, których nazwiska pominięto w spisie uprawnionych do głosowania, znajduje się także prezydent ministrów, p. Nowak. Fakt niewykonania przez szefa rządu prawa obywatelskiego jest charakterystycznym tak, że chyba nie wymaga komentarzy.

„Gazeta Warszawska” dodaje: Istotnie fakt powyższy jest nadzwyczaj charakterystyczny. Tysiące obywateli, stojących zdala od polityki, poczuwało się do obowiązku sprawdzenia we właściwym czasie list wyborczych i postaralo się, aby ich nazwiska były na tych listach umieszczone. Ten, który nie był w stanie sprawdzić osobiście, starał się, aby ktoś go w tem wyręczył. P. Nowak musiał także znać ustawę wyborczą; przeglądając zaś regularnie dzienniki, ni

mógł nie zauważyć wezwania do sprawdzenia list też opieszalność p. Nowaka w wykonaniu elementarnego obowiązku obywatelskiego jest tak rażąca, że istotnie, jak to podkreśla „Kurier Poranny”, nie wymaga komentarzy.

ŻYDZI SIĘ CIESZĄ.

Łódź. (Tel. wł.) 11 listopada. Jak wiadomo blok mniejszości narodowych w województwie łódzkim oraz w Łodzi przeprowadził 6 posłów, co zwłaszcza ucieszyło żydów.

Prasa żydowska wypełniona jest entuzjastycznymi artykułami z tej okazji. Atakuje społeczeństwo polskie, że pozwoliło na zwycięstwo 8-ki. Prasa żydowska uważa, że zwycięstwo 8-ki w Polsce jest oznaką wzmocnienia się prądu nacjonalistycznego i dlatego też twierdzi, że uzyskanie jak największej ilości mandatów przez mniejszość narodową jest jedyną drogą do obrony jej słuszych praw.

DALSZA PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listopada. Na najbliższym posiedzeniu komitetu taryfowego, które odbędzie się z końcem b. miesiąca, ma być omawiana sprawa dalszej podwyżki taryfy kolejowej oraz przyznania ulg dla pewnych artykułów.

POZYCZKA ZŁOTA.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 11 bm. została zamieniona od dnia 10 listopada br. cena emisji obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjętą cenę złotego polskiego na 1800 mk. pol., co wynosi za obligację 10.000 mk. 10 zł. pol. — 28.000 mk., za obligację o wartości nominalnej 50.000 mk., 50 zł. pol. — 140.000 mk. Zmiana ceny emisji obligacji pożyczki złotej została podana placówkom do wiadomości zapomocą okólnika telegraficznego i powinna być przez placówki pobierana tak na podstawie tego telegramu, jak i na podstawie komunikatu prasowego.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW WOJSK.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listop. W połowie b. miesiąca będzie ukończony budżet M. S. W., który miał być przedłożony 15 października. Opóźnienie wynikało z tego powodu, że poprzedni minister skarbu p. Michalski polecił, aby ceny i pobory uwzględniano w budżecie według normy lipcowej. Przy zmianie ministrów zarządzono by podstawą obliczenia powyższych pozycji była norma październi-

nikowa. Za wiedzą ministra skarbu celem wykonania powyższej poprawki przeniesiono ostateczny termin ukończenia budżetu. Obecnie w M. Spraw Wojsk. prowadzi się obrady z oficerami korpusu kontrolnego, celem ostatecznego ustalenia budżetu.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listop. Podana przez niektóre pisma wiadomość o projektowanej zmianie munduru W. P. jest, jak nas informują nieprawdziwą. Na razie nie są projektowane żadne zmiany.

ROCZNICA URODZIN KRÓLA WŁOSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listop. W poselstwie włoskim obchodzą dziś uroczystość urodzin króla włoskiego Emanuela III. Życzenia składał cały korpus dyplomatyczny oraz urzędnicy M. Spraw zagranicznych.

O TECHNICZNE WYKONANIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-RUMUŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listop. Poseł rumuński p. Florescu odbył wczoraj konferencję z p. Strassburgerem. Tematem narad były sprawy związane z technicznym wykonaniem traktatu handlowego polsko-rumuńskiego. Szczególnie chodzi o traktat do wozów z Polski do Rumunii.

POLSKO-RUMUŃSKA KOMISJA DLA SPŁAWU DRZEWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 listop. Na wniosek ministerstwa robót publicznych ustanowiony został przez Radę ministrów delegat Polski do komisji polsko-rumuńskiej dla ułatwienia spławu drzewa, pochodzącego z jednej strony z małopolskich a z drugiej strony bukowińskich lasów podkarpackich. Spław ma się odbywać Czeremoszem. Nadzór nad komisją wykonywać będzie województwo Stanisławowskie z jednej strony a władza regionalna w Czerniowcach z drugiej strony.

WILSON ODZNACZONY ORDEREM ORŁA BIAŁEGO.

Nowy Jork. (PAT.) We czwartek polski charge d'affaires p. Kwapiszewski, wręczył b. prezydentowi Wilsonowi order Orła Białego. Wilson, mimo choroby, zaprosił p. Kwapiszewskiego do siebie i miał z nim dłuższą rozmowę, w czasie której między innymi oświadczył, że uważa odznaczenie polskie za najwyższy dla siebie honor, oraz że żywi dla Polski jak najlepsze i jak najszczerze życzenia.

Stosunki niemiecko-rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) 11 listopada. „Vossische Ztg.” donosi z Moskwy, że poseł niemiecki w Moskwie baron Brockdorf Rantzau w rozmowie z przedstawicielami rosyjskiej agencji telegraficznej oświadczył, że misją jego polega na stworzeniu atmosfery, jak największego zaufania między Niemcami a sowietami.

Z rozmowy z przedstawicielami rządu sowietów, następnie z wrażen jakie odniósł w czasie obchodu pięciolecia sowietów i manifestacji ludu na-

brał przekonania, że władza sowiecka jest niewzruszona i że ludności Rosji prześwieca wielka przyszłość.

Niemce są chwilowo osłabione i dlatego nie mogą Rosji udzielić poparcia materialnego. Jednak będą starały się wszelkimi środkami, by przyjąć Rosję z pomocą techniczną.

Znajdujący się obecnie w przygotowaniu niemiecko-rosyjski traktat handlowy przyniesie obu narodom korzyści i ułatwienia gospodarcze.

Poincare o francuskiej polityce zagranicznej.

Paryż. (PAT.) Poincare odpowiadając na interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu poświęcił pierwszą część swego przemówienia polityce wewnętrznej, poczem przystąpił do omówienia polityki zagranicznej. Poincare zaznaczył na wstępie, co będzie przedmiotem konferencji w Lozannie i Brukseli, przyczem przypomniał poprzednie swe oświadczenie, złożone w sprawie wschodniej, rozmowę, jaką miał z Curzonem i Schanzerem, a wreszcie stanowisko Francji podjęte wysiłki przez rząd, które nie dały oczekiwanych wyników.

Deszło do wojny pomiędzy Grecją a Turcją. Armia grecka poniosła klęskę, a w czasie odwrotu dopuściła się pohańczenia godnych wystryków. Po zwycięstwie tureckim kolona francuska zgadzała się na pogład gen. Felle, który był za tem, aby granica Turcji sięgała do Marycy. Z drugiej strony Francja zaznaczyła zdecydowane swe stanowisko w sprawie zapewnienia wolności cieśnin.

Następnie przedstawił Poincare przebieg wypadków w Czanaku, zaznaczając, że na podstawie opinii marszałków Focha i Weiganda, wedle której pozycja Czanaku była niemożliwa do obrony i mogłyby nastąpić wypadki, które spowodowałyby rozpętanie nowej wojny światowej przez wmięszanie się Rumunii i Rosji, wojska francuskie zostały z Czanaku wycofane. Poincare przypomniał dalej, jaka niespodzianką była dla rządu francuskiego i włoskiego nota angielska w sprawie obrony cieśnin, która zmierzała

do wywarcia nacisku na sprzymierzonych. Francja zachowała stanowisko poprawne, oświadczyła jednakże, że nie może wzmocnić kontyngentu na Wschodzie. Francja nie wycofała wojsk ani z Konstantynopola ani z Galipoli. Radziła Anglii, aby wycofała swe wojska z Czanaku, ale Anglia tego nie uczyniła. Bez interwencji Francji nie byłoby doszło do konferencji w Mudanii.

Poincare przypomina następnie, że Lloyd George zwrócił się do Jugosławji i Rumunii o wysłanie wojsk do Konstantynopola. Poincare wyraził zdziwienie swoje wobec Curzona, że Anglia zdecydowała się na tak poważny krok, nie zawiadamiając o tem Francji. Opinia francuska byłaby zaprotestowała przeciw współpracy Francji z Grecją.

W dalszym ciągu Poincare wyraził zadowolenie, że Curzon objął tę sprawę zagranicznych w gabinecie Bonar Lawa. Podkreślił, że misja Franklina Bouillona pociągnęła się. Wbrew niektórym twierdzeniom, postępowanie sprzymierzonych w Mudanii i Konstantynopolu było jednolite.

W dalszym ciągu Poincare przedstawił w taki sposób będzie pracowała konferencja w Lozannie a w szczególności w sprawie ochrony mniejszości narodowych i wyznacowych. W sprawie udziału Rosji w konferencji Francja i Włochy porozumiały się, że sprawa cieśnin nie może być rozstrzygnięta bez udziału Rosji, która będzie reprezentowana przez swój rząd tak samo, jak na konferencji w Genui

O wyniku wyborów do Sejmu.

Zwycięstwa ósemki nie można mierzyć jedynie ilością wziętych mandatów. Mogłoby ich być kilkanaście więcej lub mniej, nigdy jednak aż tyle, aby stanowiły większość bezwzględną w Sejmie, obieranym przez ludność w jednej trzeciej nietylko etnicznie, ale jeszcze i z poczucia państwowego nie-polska.

Więcej już o tem zwycięstwie mówi stosunek liczebny posłów, wybranych z listy Jedności Narodowej do wszystkich innych narodowości polskiej. Stwierdza bowiem, że za ósemką opowiedziało się połowa narodu polskiego, a może i część jego prze-ważna, jeśli uwzględnimy głosy niemieckie, żydowskie, rusińskie i białoruskie, jakie padły na listy socjalistyczną, ludowców i Wyzwolenia.

A gdy się weźmie pod uwagę fakt, że w Polsce zachodniej, najbardziej oświeconej i politycznie dojrzalej, ósemka zdobyła 28 mandatów przeciw 15-tu, w b. Kongresówce 73 przeciw 65, podczas gdy w województwach wschodnich, najbardziej ciemnych i politycznie nieodrzętych, a także najmniej polskich, tylko 3 przeciw 18-tu, i dalej, że w miastach głównych Rzeczypospolitej, będących ośrodkami umysłowego i politycznego życia Polski — Jedność Narodowa uzyskała bądź wszystkie (Poznań), bądź też $\frac{2}{3}$ (Lwów, Kraków), $\frac{2}{3}$ (Łódź), $\frac{2}{3}$ (Warszawa) polskich mandatów, to stwierdzić się musi, że najmniej $\frac{1}{3}$ oświeconego i politycznie samowiednego społeczeństwa polskiego w dniu 5 listopada oświadczyło się za programem obozu narodowego, rzucając swe głosy wyraźnie i otwarcie przeciw dotychczasowemu systemowi rządów i całemu dotychczasowemu kierunkowi naszej wewnętrznej i zewnętrznej polityki, znanemu ogólnie, jak kierunek belwederski.

Posłowie wybrani z listy nr. 8 reprezentują też coś więcej, niż $\frac{2}{3}$ ogółu ludności Rzeczypospolitej, niż większość mieszkańców t. zw. rdzennej Polski, coś więcej niż połowę narodu polskiego i $\frac{2}{3}$ polskiej ludności miast i najbardziej kulturalnych ziem naszego państwa; posłowie ci reprezentują $\frac{2}{3}$ Polski oświeconej i politycznie dojrzałej.

Stąd zwycięstwo ósemki wyklucza możliwość dalszych rządów Belwederu. Jeśli bowiem można jeszcze włączyć państwem naszym wbrew $\frac{2}{3}$ jego obywateli, a nawet wbrew połowie narodu polskiego, to nie sposób już, gdy w tej połowie mieści się cztery piąte tego, co jest w narodzie oświeconem i politycznie wyrobionem, co sprawami państwa rzetelnie i czynnie się interesuje, co po obywatelsku myśli i czuje.

Rozmiary zwycięstwa ósemki są jednak znacznie rozleglejsze, niżby to wynikało z ilości wziętych mandatów, a nawet z wyznaczonego powyżej mandatów tych „ciężaru gatunkowego“.

Ogrom i bezprzykładność tego zwycięstwa polega na tem, 1) że gdy na program obozu narodowego i przeciw dotychczasowym rządóm i ich kierunkowi zostało wybranych $\frac{2}{3}$, to na zwalczany przez stronnictwa narodowe program enkaenowo-belwederski, wyraźnie i otwarcie w imię dotychczasowego systemu i kierunku rządów zdobyło mandaty tylko... dwóch posłów na 444, i to w najdalszych przytem i najciemniejszych wschodnich województwach Rzeczypospolitej; 2) że gdy bezwzględnie opozycyjne wobec Belwederu stronnictwa powiększyły ilość posiadanych mandatów o 40-cie, to wszystkie inne, które miały odwagę pójść do wyborów, jako partie względnie popierające Belweder i dotychczasowy kierunek rządu (U. N. P-a i Centrum mieszczkańskie) nie uzyskały ani jednego mandatu, zbierając zabawnie małe ilości głosów i tracąc wszystkie dotąd posiadane mandaty; 3) że wreszcie ani jedno ze stronnictw lewicowych faktycznie odpowiedzialnych za dotychczasowe rządy państwem, zarówno ludowcy, jak socjaliści, jak N. P. R., jak wreszcie Wyzwolenie, w walce wyborczej nietylko nie bronilo enkaenowo-belwederskich rządów i rządów tych kierunków, ale wypierało się ich z całą zajadłością i potępiało najbezwzględniej, kładąc zresztą w agitacji wyborczej wyłączny nacisk na kwestie socjalne, częściowo kulturalne (reforma rolna na wsi, ustawa o lokatorach w mieście, wreszcie dla liberalnej inteligencji walka z reakcją i wstecznictwem).

Głosy też zebrane przez socjalistów, ludowców, Wyzwolenie i t. d. padły za ustawą o ochronie loka-

Kandydaci Związku Jedności Narodowej do Senatu:

Z WOJEW. LWOWSKIEGO: E. Adam, W. Czartoryski, M. Thullie, ks. Tomaka, W. Wiącek, St. Rybiński, L. Bykowski, Krobicki, J. Jaskólski.

Oficjalne wyniki wyborów,

Warszawa, (PAT.) W dalszym ciągu wpłynęły na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego wiadomości o wynikach wyborów do Sejmu z następujących okręgów:

Okręg 34. (Poznań miasto.) Lista nr. 8 uzyskała 4 mandaty. (Dr. Marian Seyda, Adam Piotrowski, dziennikarz z Poznania, Sokolnicka Zofia, nauczycielka, Piechowski Stefan, adwokat w Poznaniu.)

Okręg 40. Lista nr. 2 otrzymała 1 mandat. (Ręger Tadeusz, b. poseł.) Lista nr. 8 — 4 mandaty. (Wojciech Korfianty i ks. Józef Londzin, b. poseł, Stęślicka Halina, dziennikarka, Kwiatkowski Michał.) Lista nr. 16 — 1 mandat. (Rajfenszam Karol, właściciel dóbr)

Okręg 63. (Miasto i powiat Wilno.) Lista nr. 1 — 1 mandat. (Krzyżanowski Bronisław, adwokat.) Lista nr. 2 — 1 mandat. (Pławski Stanisław, inżynier z Wilna.) Lista nr. 3 — 1 mandat. (Kościatkowski Marjan, major W. P.) Lista nr. 8 — 2 mandaty. (Swierzyński Aleksander, dziennikarz, ks. Olszanski Ignacy, b. poseł.)

Okręg 24. (Łuków miasto i powiat.) Lista nr. 1 — 1 mandat. (Osiecki Stanisław, b. poseł.) Lista nr. 3 — 2 mandaty. (Jenielewski Tytus, rolnik. Zaleski Jan, rolnik.) Lista nr. 8 — 2 mandaty. (Kruszyński Tadeusz, dziennikarz, Laszcz Jan, rolnik.) Lista nr. 15 — 1 mandat. (Okon Eugeniusz, b. poseł.)

Okręg 29. (Tczew miasto i powiat.) Lista nr. 7 — 1 mandat. (Chądzyński Adam, inżynier.) Lista nr. 8 — 4 mandaty. (Korfianty Wojciech, b. poseł, Walaszek Franciszek, Bobowski Kazimierz, urzędnik, Szturmowski Piotr, rolnik.)

Okręg 30. (Grudziądz miasto i powiat.) Lista nr. 7 — 1 mandat. (Reder Ignacy, kolejarz.) Lista nr. 8 — dwa mandaty. (Nowicki Albin, nauczyciel, b. poseł Krzywiński Leonard, kupiec.) Lista nr. 16 — 1 mandat. (Daczko Karol, radca szkolny.)

Okręg 47. (Rzeszów.) Lista nr. 1 — 5 mandatów. (Pluta Andrzej, rolnik, Pieniążek Jan, rolnik, Sobek Jan, rolnik, Gruszka Bruno, rolnik, Socha Marcin, asystent kolejowy.) Lista nr. 8 — 1 mandat. (Chłapowski Kazimierz, doktor praw.) Lista nr. 28 — 1 mandat. (Dr. Oziasz Thon, b. poseł.)

Okręg 6. (Grodno miasto i powiat.) Lista nr. 1 — 1 mandat. (Waszkiewicz Kazimierz, nauczyciel z Grodna.) Lista nr. 8 — 2 mandaty. (Ks. Kaczyński Zygmunt, b. poseł, Zadrubowski Zygmunt, radca.) Lista nr. 16 — 1 mandat. (Baranowski Sergiusz, nauczyciel z Grodna.)

Okręg 8. (Ciechanów miasto i powiat.) Lista nr. 3 — 1 mandat. (Barański Jerzy, naczelnik wydziału oświaty rolniczej w Ministerstwie rolnictwa.) Lista nr. 8 — 4 mandaty. (Wichliński Michał, rzemieślnik, Zdziechowski Jerzy, przemysłowiec, Żebrowski Aleksander, rolnik, Bieńkowski Leopold.)

Okręg 11. (Łowicz miasto i powiat.) Lista nr. 1

— 1 mandat. (Dąbski Jan, b. poseł.) Lista nr. 2 — 1 mandat. (Siedziński Ludwik.) Lista nr. 8 — 3 mandaty. (Staniszki Witold, b. poseł, Urbański Franciszek, sekretarz generalny Chrześ. Związku robotników rolnych, Goździk Józef, rolnik.)

Okręg 18. (Piotrków miasto i powiat.) Lista nr. 1 — 1 mandat. (Fiałkowski Władysław, kierownik okręgowych Związków Kółek rolniczych.) Lista nr. 8 — 3 mandaty. (Popowski Henryk, nauczyciel, Dończak Józef, wójt, Brezewski Zygmunt, dziennikarz z Warszawy.) Lista nr. 16 — 1 mandat. (Szyja Hessel Farbstein.)

Okręg Będzin miasto i powiat. Lista nr. 2 — 2 mandaty. (Arciszewski Tomasz, b. poseł, Stańczyk Jan, sekretarz Związku górników w Dąbrowie.) Lista nr. 5 — 1 mandat. (Rybacki Szczepan, murarz z Warszawy.) Lista nr. 8 — 2 mandaty. (Kuthe Bronisław, profesor, Falkowski Stefan, lekarz.) Lista nr. 16 — 1 mandat. (Weinzieher Salomon, b. poseł.)

Generalny Komisarz Wyborczy otrzymał dzień z okręgu 64 wiadomość, że głosowanie w obwodzie 14 (duniłowieckim) odbyło się ponownie, spokojnie i normalnie. (Jak wiadomo, w okręgu tym głosowanie było poprzednio zerwane.) Według depeszy, otrzymanej przez Generalnego Komisarza, posiedzenie okręgowej komisji dla ustalenia wyniku wyborów w tym okręgu odbędzie się dnia 11 bm.

Warszawa, (PAT.) W dalszym ciągu wpłynęły na ręce generalnego komisarza wyborczego p. Bressowicza następujące wiadomości o wynikach wyborów w poszczególnych okręgach:

Krasnystaw okr. 8 z listy nr. 3 wybrani: Wrona i Marecki, z listy 16 Wasylczuk Antoni, z 15 Okoń, z 2 Darski Józef.

Ostrów poznański okr. 37. Z listy 8 wybrani zostali: Józef Petrycki, Franciszek Wojtkowiak i Dachowski, z 7 Nader Mikołaj i Jan Brzeziński, z 1 Wojciech Sikora.

Zamość okr. 27. Z listy 3 Maksymilian Malinowski, z 15 Okoń i Didach Jan, z 16 Skrzypa Józef rolnik i Szyper Ignacy b. poseł.

Gniezno okr. 33. Z listy 7 dr. Ralski Zygmunt i Lisiecki Wawrzyn, z 8 Brownssort Kazimierz rolnik i Frackowiak Jan b. pos. i Bratkowski Stefan.

Jasto okr. 45. Z listy 1 Witos Wincenty, Schmiigel Antoni, Matejczyk Jan i Jedynak Jan, z listy 12 Bronisław Preis, nauczyciel, z 13 Franciszek Krem-pa rolnik.

Częstochowa okr. 17. Z listy 2 Kuzak Kazimierz, 3 Rudziński Eustachy, nauczyciel i Cwiakowski Aleksy nauczyciel, z 8 Haller Józef generał i Puchalka Jan, prezes centralnego komitetu chrześcijańskich związków zawodowych. W okręgu tym uprawnionych do głosowania było 187474, głosowało zaś 162698.

torów, za reformą rolną, przeciw reakcji i wsteczni-ctwu kulturalnemu, nie padły jednak za dotychczasowym systemem rządów i za dotychczasowym kierunkiem polityki ogólnopństwowej, nie padły za Belwederem. Raczej w przygniatającej swej większości przeciw memu.

Nawet Wyzwolenie, N. P. R. i ludowcy występując w imię Naczelnika Państwa nie bronili tego polityki i programu Belwederu, ale potępiali, wspierając ciemnym masom, że to była polityka i rządy... ende-cji. I te więc głosy, zebrane przedewszystkiem za monarchją, faktycznie padły, podobnie jak przygniatająca większość tych, jakie pozyskała partia socjalistyczna, przeciw belwederskiemu kierunkowi i systemowi rządów.

Zwycięstwo więc ósemki to nietylko $\frac{2}{3}$ mandatów, jakie zdobyła na program ogólnopństwowy Jedności Narodowej, ale to przedewszystkiem fakt, że te drugie $\frac{2}{3}$ mandatów polskich lewica zdobyła nie w obronie i za dotychczasowym systemem i kie-

runkiem rządów, lecz również przeciw memu i ku potępieniu.

Pełna więc wielkość zwycięstwa ósemki leży w tem, że w nowo wybranym Sejmie na 444 posłów zasiądzie tylko dwóch wybranych otwarcie i wyraźnie na zwalczany przez obóz narodowy program, system rządów i kierunek Belwederu.

Oczywiście w nowym Sejmie zwolenników tego kierunku będzie znacznie więcej, będzie jednak już rzeczą większości ich wyborców, a także Związku Jedności Narodowej, aby im przypomnieć w razie potrzeby, że zostali wybrani, jako przeciwnicy dotychczasowych rządów, i że o tem zwłaszcza w obliczu mniejszości narodowościowych nie pozwoli im zapomnieć nietylko $\frac{2}{3}$ ludności Rzeczypospolitej, które oświadczyło się za ósemką, ale i przeważna większość tych, którzy „w obronie“ ustawy o lokatorach, czy reformy rolnej na nich przeciw ósemce, lecz nie za Belwederem, głos swój oddała. (m.)

Wynijcie i oddajcie 12-go listopada przy głosowaniu.



Inżynier JÓZEF JASKÓLSKI.

116 266 722 700.

—2—

Takim szczerym darem wzbogacił Polskę rząd p. Nowaka w październiku roku pańskiego 1922, gdyż emisja banknotów z 436,706,046,725.50 w d. 30./IX. 1922 wzrosła do bolszewick. cyfry 579,972,769.425.50 na d. 31./X. 1922.

Ale te 16 milionów marek w jednym miesiącu, jest to dar Danałów, za który cała Polska przeklina jego twórców. P. Michalski w ciągu pierwszych 5 miesięcy roku bieżącego emitował banknotów w okrągłych miliardach: w styczniu 12, w lutym 8, w marcu 8, w kwietniu 10, w maju 16, razem 49 miliardów.

Jakżeż skromnie przedstawiają się te cyfry wobec gospodarki p. Jastrzębskiego, który w następnych 5 miesiącach wypuścił banknotów w czerwcu 24, w lipcu 35, w sierpniu 50, we wrześniu 78, w październiku 116, razem 303 miliardy, a więc przeszło 6 razy więcej, niż p. Michalski. Uderza zadziwiająco równomierny wzrost tych emisji, a mianowicie w każdym następnym miesiącu półtora razy więcej, niż w poprzednim. I dlatego też, o ile nowy Sejm nie położy natychmiast kresu tej haniebnej gospodarce, to można przepowiedzieć, że emisja w październiku o 170, w grudniu o dalsze 250 miliardów i na nowy rok mieliśmy w obiegu okrągły trylion marek, a kurs dolara powyżej 30.000 marek i odpowiednią do tego drożyznę.

Cena chleba była w styczniu 120, w lutym 125, w marcu 135, w kwietniu 150, w maju 175, w czerwcu 200, w lipcu 250, w sierpniu 270, we wrześniu 320, w październiku 400 i obecnie już 500 marek.

Chyba ślepy nie zauważy ścisłego przyczynowego związku między wzrostem emisji banknotów, a wzrostem cen chleba, tego podstawowego artykułu spożywczego, kształtującego ceny wszelkich innych najprymitywniejszych potrzeb ludzkich.

W swoim exposé z d. 21./IX. r. b. p. Jastrzębski prosił sejm o upoważnienie do emitowania banknotów do kwoty 350 miliardów, jakim więc prawem wydrukował ich już 580 miliardów i drukuje dalej, nie pytając się nikogo?

W wywiadzie p. Ministra z redaktorami a propos pożyczki złotej w d. 16./X. znajdują się pomiędzy innymi rewelacjami także kwiatuszki „Pożyczka złota stanie się miernikiem wartości, środkiem wymiennym, a uwalniając państwo od dalszego drukowania pieniędzy, pomoże do stabilizacji marki”.

Tego rodzaju brednie zdradzają albo świadomą łagę, obliczoną na naiwność słuchaczy, albo też analfabetyzm w sprawach walutowych. I jedno i drugie nie przystoi ministrowi skarbu, bo, wydając Polskę na pośmiewisko całego świata.

Od czasu tej rozmowy upływa miesiąc, a gdzież jest zahamowanie drukowania pieniędzy i stabilizacja marki? (Dolar w międzyczasie zkończył z 10000 do 16000 Mp.) Kiedy zaś pożyczka złota stanie się miernikiem wartości i środkiem wymiennym, to jest jeszcze sekretem p. Ministra. Na razie jest ona niczem, pomimo poniżających Polskę warunków, jakie p. Jastrzębski ofiarował jej nabywcom. Za 4000 mp. można nabyć 10000 mp. plus 10 franków złotych, wartujących obecnie przeszło 29000 mp., a za ten skarb państwa za otrzymane 24000 marek papierowych wydać zobowiązanie na 39000 takichże marek, t. j. o 62% za dużo.

Jest to gospodarka bankruta. Oprócz wydrukowanych w październiku 116 miliardów, przecież wzięto do skarbu coś niecoś z podatków i pożyczki złotej, rozsprzedaż której rozpoczęła się z d. 1./X. r. b. Narzuca się samo przez się niepokojące pytanie, gdzie podziła się ta olbrzymia cyfra miliardów?

Całej prawdy dowiemy się dopiero wówczas, gdy obecni władcy zapadną się w nicość, tymczasem nasuwa się przypuszczenie, że nie mała część tych miliardów pochłania rozpaczliwa walka ich o władzę w Polsce przez odpowiednie ukształtowanie wyborów.

Oficjalne i nieoficjalne komunikaty głoszą o częstych i dłuższych podróży p. Naczelnika Państwa i ministrów, zwłaszcza na kresy wschodnie, o miliardach ofiarowywanych tam na „odbudowę”, o nacisku tamtejszych wojewodów na starostów i wójtów za listą nr. 22, znajdującą się pod szczególną opieką samego p. Piłsudskiego i t. d.

Rezultat tej agitacji za państwowe pieniądze

jest taki, że w województwie Wołyńskim i Poleskiem popełniono cały szereg nadużyć wyborczych, dochodzących do tego, że w niektórych okręgach oddano 110% głosów w stosunku do liczby głosujących i że na 50 posłów z kresów Wschodnich weszło do Sejmu zaledwie kilku Polaków, a gros stanowią Żydzi.

P. Piłsudski może być zadowolonym z takiego wyniku wyborów, bo wzmocnił w ciałach ustawodawczych te elementy, na których głównie opiera się jego nadzieje dalszego utrzymania się przy władzy, chociażby za cenę ruiny skarbu państwa i tych klas społecznych, które najdotkliwiej dotyka deprecjacja waluty i drożyzna, t. j. całej ludności miejskiej, przemysłowej i robotniczej.

To też wszystkie te warstwy mają najszybszy interes osobisty do usunięcia od władzy ludzi, ruinujących Polskę, a mają po temu ostatnią okazję dziś, oddając swój głos na 8-kę przy wyborach do senatu.

Sprawozdanie publiczne

Delegacji przedwyborczego wieceu mieszczańskiego, konferencji z p. Bolesławem Lewickim w sprawie cofnięcia listy Nr. 14.

Dla należytego zorientowania opinii społeczeństwa polskiego uważamy za swój obowiązek ogłosić co następuje:

W myśl pamiętnej uchwały wieceu z dnia 3. 11. 1922, tego samego dnia po godzinie 10-tej w nocy, odbyliśmy z p. Bolesławem Lewickim, w jego prywatnym mieszkaniu konferencję, która p. Lewicki zakończył oświadczeniem, że naszą prośbę o nierozbijanie Jedności Narodowej, o cofnięcie swej kandydatury, oraz listy Nr. 14 podda nazajutrz pod rozważanie starszyzny Stronnictwa mieszc. we Lwowie.

W przebiegu dyskusji stał dyr. Lewicki, czołowy kandydat listy Nr. 14 konsekwentnie na stanowisku:

że nicma absolutnie najmniejszego niebezpieczeństwa konsolidacji wyborczej, żywołów niepolskich we Lwowie:

że lista Nr. 14 zyska co najmniej 10.000 głosów, a więc taką ilość głosów, która zdobycie przez nią mandatu poselskiego wysoce uprawdopodobnia;

że lista Nr. 14 odciągając znaczną ilość głosów listom Nr. 2 i 17, unosiłaby żywiołom narodowym uzyskanie trzeciego polskiego mandatu we Lwowie, czego nie zdążyła uczynić lista Nr. 8.

Natomiast p. Jan Sudhoff, który na wiecu, kilka godzin przedtem oświadczył gotowość współdziałania z delegacją wieceu dla cofnięcia listy Nr. 14, ograniczył się w swym przemówieniu do stwierdzenia, że na cofnięcie 14-ki wprawdzie zapóźno, niemniej jednak cieszy go udział w tej konferencji, na którą delegacja (choz przeciwnego uznają walory i zalety osobiste kandydata listy Nr. 14) wyraził p. Sudhoff przekonanie, że po ustaniu gorączki wyborczej, bez względu na ostateczny rezultat wyborów, pójdzie w niepanię stanowisko tych mieszczan, którzy dziś bronią słusznej sprawy, interesów i tradycji mieszczańskiej, popierają listę Nr. 14

Przebieg konferencji a zwłaszcza stanowisko p. Sudhoffa dały nam pewność, że lista Nr. 14 cofnięta nie zostanie.

Jako delegacji wieceu poczuwamy się do obowiązku zakomunikowania powyższych faktów ogółowi, dla uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek nieporozumień, oraz uważamy, że wysnuwanie konsekwencji ze stanowiska wspomnianych przewodców 14-ki w praktyce wyborów — przekracza nasze kompetencje.

Delegacja wieceu: Hański, Hosiowski, Dr. Ilnatowicz, Knopiński, Krupiński, Litwinowicz, Riedi, Polonicki, Skrzypek, Uwiera, Antoni Zawadzki.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ostatnie Nowości na kostjmy i suknie damskie w olbrzymim wyborze poleca
FIRMA
Antoni Uwiera
Lwów — ulica Halicka 10. 4377

Kto głosuje do Senatu.

Prawo głosowania do Senatu przysługuje jedynie tym wyborcom, którzy mają ukończonych lat 30. Głosy składać należy w nadchodzącą niedzielę między godziną 9-tą rano a 9-tą wieczór w tych samych lokalach wyborczych, co ubiegłej niedziel w czasie wyborów do Sejmu. Wszyscy Polacy, pragnący szczerze, aby Polska była Polską i mogła się rozwijać w duchu chrześcijańsko-narodowym, złożą w niedzielę swe głosy na listę Nr. 8 i to także ci, którzy w czasie wyborów do Sejmu głosowali na inne listy polskie, przyczyniając się w ten sposób nieświadomie do rozbicia głosów polskości. Pamiętajmy, że mniejszości narodowe pod komendą żydów szły do wyborów sejmowych w zwartym szeregu i przeprowadziły do Sejmu 90 posłów. Jest to groźne ostrzeżenie na przyszłą niedzielę!

Przypominamy naszym czytelnikom, że Senat składać się będzie z 111 członków, z czego 93 wybierała bezpośrednio okręgi, 18 zaś wchodzi z list państwowych. Okręgiem wyborczym przy wyborach do Senatu jest każde województwo i m. st. Warszawa. Poszczególne okręgi wybierają senatorów w następującej liczbie:

Woj. Pomorskie 3, Poznańskie 7, Śląskie 4, Krakowskie 7, Lwowskie 9, Stanisławowskie 4, Tarnopolskie 5, Wołyńskie 5, Lubelskie 7, Kieleckie 9, Łódzkie 8, Warszawskie 7, m. st. Warszawa 4, woj. Białostockie 4, Poleskie 3, Nowogródzkie 3, Wileńskie 4, razem 93 senatorów.

Powtarzamy, że mimo odmiennego podziału Państwa na okręgi wyborcze obwody głosowania pozostają te same, co przy wyborach sejmowych i dlatego w niedzielę każdy wyborca do Sejmu, mający 30 lat skończonych winien udać się z numerem 8 do tego samego lokalu wyborczego, w którym złożył głos ubiegłej niedziel w czasie wyborów do Sejmu i bezwzględnie złożyć swój głos do urny.

Pamiętajmy, że wybory do Senatu są równie ważne, co i wybory do Sejmu. W niedzielę nie powinno też zabraknąć nikogo!

Głosowanie do Senatu odbywać się będzie znacznie łatwiej, gdyż jest mniej uprawnionych do głosowania.

Z kraju.

ROHATYN.

Dnia 29 października br. odbył się tu w sali „Sokoła” wiec zwołany na życzenie przedstawicieli różnych warstw społecznych, celem omówienia teraźniejszej sytuacji politycznej. Gdy się sala szczerze zapełniła, zagaił wiec p. Józef Cieński i zaproponował wybór prezydium. Przewodniczącym wybrano p. Karola Drozdowicza, radcę tutejszego sądu, zastępcą p. Jana Papierkowskiego, obywatela miasta Rohatyna, a na sekretarza powołano p. Apolinarego Jamrógiwicza, radcę Wydziału powiatowego. Przemawiał najpierw p. Dolanowicz, jeden z kandydatów na posła do sejmu z Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w okręgu złoczowski, po nim zabrał głos ks. Bronisław Szwed, katecheta gimnazjalny z Rohatyna, następnie p. Chodorowska, nauczycielka, p. Adam Lang, burmistrz Rohatyna, jako kandydat na posła, a wreszcie p. Badończyk, akademik ze Lwowa, jako jeden z uczestników walk orężnych o polskość Lwowa i wschodniej Małopolski. Szereg przemówień zakończył p. Dolanowicz, odpowiadając na postawione interelacje. Zaznaczyć wypada, że mowa p. Chodorowskiej skierowana przedewszystkiem do polskich właścicieli, licznie reprezentowanych na wiecu, wywołała nadzwyczajne wrażenie. Mowa jej, wygłoszona z wielką swadą, płynęła z serca, więc do serc czujących po polsku trafiła. Kilkakrotnymi, hucznymi oklaskami wyrazili wiecownicy zgodę z jej zapartytowaniami. Przewodniczący radca Drozdowicz odczytał w końcu rezolucję, w myśl której obecni uchwalają jednomyslnie głosować solidarnie na listę nr. 8, jako jedyną, która daje pewność, że przyszły nasz sejm i senat nie będzie terenem walk o samolubne interesy partyjne, ale, że posłowie jego będą mieli na oku dobro Ojczyzny i wszystkich jej prawych obywateli. Rezolucję wśród hucznych oklasków uchwalono. Ludowcy z pod znaku Pias'a, którzy stracili tu grunt pod nogami, starają się kupować dusze. Znamy wypadki, gdzie ofiarowywali po pół miliona marek, byle pozyskać zwolenników. Nic też dziwnego, że chcieli mieć swego ministra finansów, któryby im dostarczył na to funduszy.

W obronie Narodu!

Obywatele! Przed kilku miesiącami zabrzmiała w prasie warszawskiej pierwsza pobudka, wzywająca społeczeństwo polskie, aby z własnych ofiar zbudowało instytut naukowy, w którym myśl polska pracowałaby nad zabezpieczeniem Ojczyzny przed najmniebezpieczniejszą bronią wojny współczesnej — gazami trującymi.

Ten instytut jest koniecznością obrony narodowej. Tam ma być mózg naszej walki z potwornym zamachem na zdrowie i życie milionów.

Niemca dziś w świecie cywilizowanym państwa, któreby nie posiadało takiego warsztatu pracy chemicznej, badającego właściwości niezliczonych gazów trujących i wytwarzającego środki zaradcze dla przeciwdziałania skutkom strasliwym. Nasi najbliżsi sąsiedzi rozporządzają już olbrzymim aparatem naukowym na usługach walki gazowej. Wyprzedzili nas w organizacji i osiągnęli zastraszającą przewagę nad nami.

Spółeczeństwo polskie zrozumiało już doniosłość inicjatywy podjętej. Zrozumiało, że stolny w obliczu wprost przeraźliwego niebezpieczeństwa. Zrozumiało, że w razie wojny byłibyśmy prawie zupełnie bezbronni. Zrozumiało, że całe wielotysięczne miasta mogłyby w ciągu jednej godziny zamienić się w cmentarze olbrzymie. I zrozumiało, że wobec niesłychanie trudnych warunków, w których znajduje się Skarb Rzeczypospolitej, musi samo własną ofiarą ratować Ojczyznę i siebie. Tak czynią wszystkie narody. W chwilach ciężkich ogólnopatriotyczny nie skąpi nigdy pomocy swym rządowi, aby wzmocnić siłę obronną armii i państwa. Więc popłynęły ofiary. Ale ponieważ do końca jeszcze daleko, a cała organizacja pracy nad budową instytutu badawczego wymaga czynnej kontroli i niesłabnącej energii, okazała się potrzeba wyłonienia z szerszych kół społeczeństwa Komitetu Obywatelskiego, któryby czuwał nad rozwojem wielkiego dzieła i przystąpił niezwłocznie, choćby z niedostatecznymi jeszcze środkami, do położenia fundamentów warsztatu naukowego dla obrony przeciwwgazowej. Z wiarą i miłością w służbie Ojczyzny rozpoczynamy tę pracę. Abyśmy jednak nie ustali w drodze, odwołujemy się raz jeszcze do społeczeństwa z prośbą o dalsze ofiary. Niech każde miasto zawiąże niezwłocznie Komitet miejscowy. Niech każde stowarzyszenie, każda korporacja, każda instytucja finansowa i każdy dom polski składa swą ofiarę.

Niech każda rodzina, świadoma grożącego, niebezpieczeństwa, wmuruje choć jedną cegielkę do gmachu, który ma być tarczą dla państwa, tarczą dla obywateli.

Niech każda redakcja otworzy rubrykę składek. Składajcie na Instytut przeciwwgazowy!

Składajcie! Chodzi o was, chodzi o wasze żony i dzieci, chodzi o byt lub niebyt Ojczyzny.

Wszelkie ofiary należy skierować do redakcji polskich, lub Komitetów miejscowych, a stamtąd odsyłać do Biura Komitetu Centralnego w Warszawie.

Adres: Komitet Obrony Przeciwwgazowej, Warszawa, ul. Ludna 11.

Konto PKO. 5595. Godziny biurowe: od 10—12.

Prezes Komitetu Obrony Przeciwwgazowej: Jan Zaglenczyński. Wiceprezes: Pułkownik Adolf Matyszeko. Członkowie: inż. Eugeniusz Berger, dr. Bohdan Deryng, Kazimierz Fudakowski, Bogusław Hesse, inż. Władysław Kisłański, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, dr. Zenon Martynowicz, profesor Ignacy Mościcki, dr. Władysław Rabski, inż. Władysław Szaynok.

Z OPERY

„Żydówka i Carmen“ Gościnne występy St. Gruszczyńskiego.

Trudne i przykre ma zadanie sprawozdawca operowy we Lwowie. Położenie istotnie pomiędzy miotem, a kowadłem, gdyż, mimo że prasa chce jak najchętniej popierać tę polską kulturalną placówkę i nieraz milczeniem, pokrywa mniejsze braki, lecz jednocześnie zależy nam gorąco, żeby ta instytucja, w miarę możliwości i środków, stała na należywym poziomie, odpowiednim dla dużego miasta, chlubiącego się od szeregu lat swą muzykalnością. Wobec tego, w celu zachęty, stajemy się jaknajskwapliwiej podkreślać każdy choćby niewielki nawet postęp, każdą zmianę na lepsze. Są jednak wypadki, gdy zamilczeć — znaczyk by wyrządzić moralna krzywdę muzyce polskiej, parając jej dobre imię nie tylko wobec ogółu, lecz i wobec kulturalnej opinii Zachodu. — Uwagi więc niniejsze podyktowane są li tylko dbałością o rozwój naszej pierwszej sceny.

Należałoby więc wreszcie zrobić przegląd sił śpiewających i te odpowiednio zużytkować sprawiedliwie rozdzielając role, ponieważ słychać ciągle narzekania ze strony pokrzywdzonych artystów. — Partie powinny być zawczasu porządnie dublowane aby nie narażać śpiewaków na niespodziewane, jak mówią, nawet bez prób orkiestrowych — występy. Osoby zaś zupełnie pozbawione warunków głosowych stanowczo muszą być przeniesione do innych działów sztuki scenicznej, gdyż w przeciwnym razie przyniosą nam więcej szkody niż pożytku. — Bogu ducha winnych — uszu, nie narażając siebie na drwiny, a dyrekcji — na zarzuty niedołężności.

Reżyseria również winna zwrócić baczną uwagę na sceny zbiorowe, które są naogół nader słabe pod względem układu Chórzyści i statyści poruszają się jak manekiny zawsze według jednego szablonu, niema w tem ani śladu życia, swobody i naturalności, nie widać w nich żadnego zainteresowania się akcją; apatia i nuda widać ze sceny.

Zaznaczam, iż mniejsze uwagi dotyczą ogólnie wszystkich operowych widowisk, nie zaś jedynie wtorkowego przedstawienia, w którym, owszem, znać było dobre chęci ze strony reżysera pana Pałstowskiego.

Lecz wróćmy do samej opery.

„Żydówka“ z p. Gruszczyńskim w roli Eleazara ściągnęła tłumy zainteresowanej publiczności. Dawno nie pamiętamy takich cwacji, jakimi obdarzyła rozentuzjasmowana publiczność wielkiego artystę. — Z tem większą radością podkreślamy ten nadzwyczajny sukces, ponieważ śpiewak ten jest Polakiem.

Niejednokrotnie słyszeliśmy partje Eleazara w wykonaniu różnych artystów, lecz w porównaniu do kreacji p. Gruszczyńskiego były to słabe i nikłe produkcje, które przemijały prawie że bez wrażeń. Postać zaś stworzona przez niego tak daleko odbiega od zwykłego szablonu, tyle w niej było głębokiego wyrazu w oddaniu rozpacz, bólu i nienawiści, tyle akcentów prawdziwego tragizmu drgało w głosie znakomitego artysty, a w śpiewie tyle dźwięczności i przebieżności uczuć, począwszy od ojcowskiej tłkliwości, aż do rozdzierającej duszę skargi rozpacznej, — że tylko tak subtelna organizacja duchowa, jaką posiada p. Gruszczyński, zdolną jest dotrzeć do

tych, najwyższych zda się, regionów prawdziwej sztuki, by mózgi stworzyć z taką głębią zrozumienia i bogactwem ekspresji, tak trudną w swym charakterze postać nieszczęsnego żyda.

Głosowo imponował Gruszczyński siłą i pięknoscą brzmienia swego przepysznego, znakomicie wykształconego głosu, a doskonała dykcja pozwalała zrozumieć słuchaczom każde słowo.

Do wysokiego kamertonu swego znakomitego partnera z niemałym powodzeniem dostrajała się p. Platówna, śpiewając ładnie, lecz nicściami forsując swój piękny głos, przed czem ostrzegamy ją życzliwie. Trudną i odpowiedzialną rolę kardynała, w zastępstwie p. Hornera odśpiewał udatnie p. Martini, uczeń prof. Zaremby. Młody artysta obdarzony pięknym głosem rokuje duże nadzieje, lecz zalecamy mu usilną pracę nad górnymi tonami, gdyż zdarza się, że niekiedy trzymają, jednocześnie należy pogłębić jeszcze grę sceniczną. Pan Marcelesiński poprawnie wywiązał się z zadania.

Teraz zaczynam wytykać błędy.

Pani Szenderewiczowa stanowczo nie posiada głosowych warunków, wymaganych w operze i jedynie może próbować szczęścia w dziedzinie lżejszej muzyki. Pan Jeleński nie jest w stanie zatręć poprawną grą wrażeń swego śpiewu.

Pan Kwiatkowski posiada ładny materiał głosowy, lecz słabo gra i ra dykcję wadliwa.

Akt pierwszy prowadzony był w niezwykłe rozwickiem tempie, a w akcie trzecim orkiestra stale spóźniała się w solo kardynała.

Witold Friemann.

Zagadkową martwość obecnego sezonu operowego ożywiły do pewnego stopnia gościnne występy Stanisława Gruszczyńskiego. Znakomity artysta wystąpił trzykrotnie na deskach naszej sceny, zdobywając każdym razem pełny sukces. Jednym z przykładów wybitnej kultury artystycznej p. Gruszczyńskiego była postać Don Josego w „Carmen“e. Postać ta odbiega w interpretacji p. Gruszczyńskiego daleko od przeciętności a nawet porwya swą zgrozą. Początkowo obojętny, zimny żołnierz wybucha impulsywną miłością, zmysłowym szaleem. Walkę między żarem namiętności a uczuciem synowskiej miłości, między zazdrością a powinnością przeprowadził p. Gruszczyński bardzo interesująco. Nerw dramatyczny artysty znalazł szerokie pole do popisu zwłaszcza w ostatnim akcie, traktowanym przez niego z realistyczną prawdą. P. Gruszczyński dał nam przykład, nietylko scenicznego opracowania, ale równocześnie i muzycznego. Obdarzony przez naturę wspaniałym głosem, włada nim doskonale i wprost upaja falą jednych dźwięków. Poszczególne frazy są wykończone i zaokrąglone, dynamika zachowana, zaś dykcja znakomita.

Wielka szkoda, że lwowski zespół nie potrafił dostosować się (z małymi wyjątkami) do gry i śpiewu warszawskiego gościa. Codzienne braki jaskrawo odbijały a często raziły. Można tu wymienić niezbyt odpowiednią obsadę oraz powierzanie partji osobom, które wprost denerwują swym śpiewem (vide Zuniga). Można by dalej pisać o niekoniecznie szlachetnym brzmieniu orkiestry i o reżyserji, która powinna zwrócić bacniejszą uwagę zwłaszcza na chóry, zapadające co chwila w letarg. Najwyższy czas znaleźć na te niedomagania odpowiednie lekarstwo, bo zakrawa to już na stan chroniczny.

Dr. Adam Mitscha.

OSKAR WILDE.

Ballada o więzieniu w Reading

(The ballad of Reading Gaol).

Z angielskiego spolszczył
JAN KASPROWICZ

III

Skazańca dom to głazny srom.
Wilgotne wysokie mury,
Tu on z za krat spogląda w świat.
Chce tchu w tenloch ponury,
Nad nim strażników czuwa dwóch,
By nie zmarł w czeluściach tej dziury.

Lub siadał z tymi, co go w noc
I dzień pilnują — stráže —
Czy kiedy klęka, by modlić się,
Czy wstaje lzy ronić duże,
Co baczą wciąż, by śmierci łup
Zawisł na swym sznurze.

Zarządca wielce ostry był,
Porządku strzegł, jak głowy,
Zaś doktor prawł, iż śmierć
To akt li naukowy,
A zacny ksiądz dwa razy w dzień
Traktacik miał gotowy.

Dwa razy w dzień tańczkę ćmił.
Wypijał kwartę piwa,
Nie wiedział mężny jego duch,
Co trwoga niegodziwa,
Mawiał, że lubi, gdy się kat
Do swej roboty zrywa.

Lecz czemu ksiądz tak dziwnie plół,
Stróż go tu me zagada,
Bo jeśli straż za urząd nasz,
To milczkiem bądź melada:
Zamyka usta każdy z nich,
Maskę na twarz nakłada.

A możeby się wzruszyć mógł,
Z pociechą przyłść, z orucha?
Litość człowiecza wszak ma być
W kaźni morderców głuchą!
A zresztą kto na takie zło
Pomoże biednym duchom?

Do tamtąd z tad snuł się nasz rząd,
Blażeńską snuł paradą:
Co zechcesz, mów, ten cały huf
Djabelską jest brygadą,
Golone łby, o jakążmy
Zabawną maskaradą!

Paznogcie w krwi, ty w strzęp i kłak
Stwardniałe szarp powrozy,
Szoruj bez tchajnień i drzwi i słoń,

Poręczę czyść i płozy,
Śnij się i chyl, myj próg i dyl,
Noś wiadra aż do zgrozy.

Ty wory szyl, karmienie tłucz,
Świder pachaj zakuszony,
Ty blachy młóć i hymny nuć,
Poć się na wszystkie strony —
Ale w twem sercu drzemie wciąż
Jakiś lęk utajony.

Tak drzemie on wśród naszych łon,
Że dzień się, jak bagno wlecze,
I każdy z nas zapomniął wraź,
Co czeka pełnię człeczce,
Wtem na otwartv, świeży grób
Trza było zwrócić pieczę.

Ział żółty żłob, swą paszczą ział,
Głodny ludzkiego ciała;
Spragniony muł krwi żądze czuł,
Głab asfaltowa drżała;
I wiedział człek: powieszę go,
Nim dnia zabłyśnie chwala.

Powrót w swój czas; myśl trapi nas
Nad śmiercią, losem i Trwogą;
W mroku z swym workiem wlecze się kat,
Powolną wlecze się nogą —
W numerowany chronimy się grób
Przed duszą tą złowigą

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 listopada.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 12 listopada, o godz. 3 popoł. „Dziady”, sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza. — O godz. 7 wiecz. „Fosca”, opera w 3 akt. Puccini'ego.

TEATR MAŁY.

Od soboty, 11 listopada, do wtorku, 14 listopada. „Księga Hioba”, komedia Winawera. Początek o g. 7.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 11-go, i niedziela, 12-go, o godz. 7 wieczór „Bajadera”, operetka w 3 akt. Kabana.

Poniedziałek, 13 listopada, z powodu generalnej próby z „Japonki”, teatr zamknięty.

Wtorek, 14 listopada, o godz. 7 wieczór „Japonka”, operetka w 3 akt. Benatzky'ego (premiera).

Prof. W. Łabiniński odbędzie 19 i 20 bm. lekcje w szkole muzycznej S. Kasperek (ul. Kochanowskiego 4). 5072

Z muzyki. Drugi poranek z cyklu fortepianowego Wik-tora Labunskiego odbędzie się w sali Kasy na Kofa lit-art. w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 12 w południe. W programie Schumann. Bilety w składzie nut B. Polonieckiego. 5073

— „Japonka”, której premiera odbędzie się we wtorek w Teatrze Nowości zapowiada się świetnie. Zaznaczyć należy, że w operetce w głównej roli występować będzie znany tenor opery lwowskiej p. Tadeusz Łowczyński. Ponadto obsadę tworzą pp. Kasprowiczowa, Fedyczkowska, Szczesna, Hierowska, Tatrzański, Kowalski, Koczyński, Roński, Nawrocki i inni. Tańce układu baletmistrza Ciesielskiego. W operetce tej również tańczyć będą mistrze sztuki choreograficznej N. Kirsanova i A. Fortunato. Reżyseruje p. Tatrzański, przy pulpicie dyrygenta p. Seredyński.

— „Sublokatorka” A. Siedleckiego. W środę odbędzie się w Teatrze Małym premiera głośnej krotkowławi znakomitego pisarza A. Siedleckiego p. t. „Sublokatorka”. Sztuka ta grana była w teatrze warszawskim dotąd przeszło sto razy. Reżyseruje dyr. Czarnowski.

— **50% zniżka dla inteligencji.** W poniedziałek we wszystkich teatrach obowiązują ceny do połowy niższe.

— **Z Koła lwow. młodzieży wszechpolskiej.** Dziś w niedzielę (12) o godz. 9.30 rano odbędzie się Zebranie dyskusyjne członków Koła. Obecny będzie p. poseł dr. Stanisław Głabiński. Sekretariat Koła przyjmie wpisy na członków we wtorki i piątki od godziny 7—8 wieczorem.

— **Komitet przedwyborczy dzielnicy 6** zwraca się do Obywateli tej dzielnicy z gorącą prośbą o udział ogólny i bezwarunkowy wszystkich zwolenników bloku Jedności Narodowej (lista nr. 8) i stawienie się do głosowania w niedzielę. Przy głosowaniu do Sejmu uchybiliśmy dobrej opinii tej dzielnicy, stając tylko w 50 proc. do urny, więc połowa Obywateli zaniedbała obowiązku narodowego i obywatelskiego, gdy n. p. za Austrii w r. 1911 stanęli obywatele tutejsi w 70 proc. do urny. W niedzielę przy wyborach do Senatu zmażemy winę popełnioną, stanieni wszyscy gromadnie do głosowania. Jeżeli się znajdziemy zaniedbujący ten obowiązek, uwiecznimy ich imiona w pamięci obywatelskiej. A podobnie jak imamy złożoną w Organizacji Narodowej 6 złotych księgę Obrońców Lwowa z r. 1918—19 z dzielnicy 6, tak samo utrwalimy w wiecznej pamięci tych, którzy się nie stawiają do głosowania (daj Boże nie licznych Polaków) w osobnej księdze, a wykaz głosujących prowadzą nasi mężowie zaufania całkiem dokładnie. Ufamy jednak, że nie obawa pręgięra obywatelskiego lecz sumienie polskie zmusi każdego do jawienia się do głosowania.

— **Kobiety głosują do Senatu.** Wobec tendencyjnie szerzonych wieści stwierdzamy, że kobiety mają prawo głosowania przy wyborach do Senatu na równi z mężczyznami. Przewodniczący komitetu: M. Paszkudzki, sekretarka M. Friedłówna.

— **„Głos Polek”,** tygodnik kobiecy, wydawany przez Narodową Organizację Kobiet, przynosi w ostatnim numerze następujące artykuły: Refleksje po wyborach do Sejmu; Państwowe znaczenie kresów wschodnich; Argumenty kobiece; nadto dział literacki i dodatek dla dzieci. Do nabycia w Narodowej Organizacji kobiet, ul. Ossolińskich 11, między godz. 5—7 albo w sklepie P. Buryanowej ul. L. Sapiehy. Numer pojedynczy 90 mk.

— **Towarzystwo naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się we wtorek 14 bm. o g. 4.30 popoł. w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. Fr. Bujak: Program pracy nad atlasem historycznym Polski. 2) Dr. St. Zajączkowski: Archiwum kapituły łacińskiej we Lwowie

— **Zamknięty list Polaka-obywatela.** Otrzymałmy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Z prawdziwym oburzeniem przeczytałem w dzisiejszej lwowskiej „Gazecie Porannej” ogromny tytuł przez całą szerokość strony „Kłęska żywiołu polskiego”. Tytuł ten powtórzony jest jeszcze raz na tej samej stronie przez dwie szpalty, przyczem „patriotyczna” redakcja „Gazety Porannej” jako powód owej „kłęski narodowej” podaje pogrom, popieranego przez się (za sute pieniądze) Centrum. Wiadomo od dawna, że „Gazeta Poranna” jest zawsze do dyspozycji dla „najwięcej dającego”. W tym jednak wypadku cynizm sprzedawczyków zbyt już jest obrzydliwy. To wykrzykiwanie o rzekomej kłęsce żywiołu polskiego, to radowanie się żydowskich najmitów i żydowskich schreibjungelesów że „syjoniści odnieśli tryumf” — to wszystko razem powinno uareszcie otworzyć oczy społeczeństwu i skłonić do bojkotu żydowskiego świstka. Sądzę, że wybory obecne już choćby dlatego nie mogą być uważane za kłęską narodową, iż odsłoniły właściwe oblicze żydów i ich platnych przyjaciół oraz fakt skonsolidowania się społeczeństwa polskiego w obozie narodowym. Jako wyraz protestu przeciw ohydnemu niepolskiemu stanowisku „Gazety Porannej”, składam 5.000 Mk. do dyspozycji Szan. Pana Redaktora na jakiś cel narodowy. Proszę przytem o ogłoszenie słów moich w „Słowie Polskim” na widocznym miejscu wraz z wezwaniem czytelników „Słowa Polskiego” i wogóle Polaków do przyłączenia się do tego protestu. — Z poważaniem Jan Salutryński, właściciel dóbr. 5068

— **Prośbie Szan. Czytelnika** czynimy zadość a kwotę 5.000 Mk. składamy na fundusz Obrońców Lwowa.

— **Ważne Zebranie.** Towarzystwa urzędników leśnych z akademickim wykształceniem odbędzie się dnia 19 listopada b. r. o godzinie 9-tej rano w Z. O. L. P. ulica Chorzyczyny 1. 19. 5068

— **Rozprawa przeciw komunistom.** W dniu 22-go lub 26 bm. rozpocznie się rozprawa przeciwko 39 komunistom z nowo wybranym posłem Stefanem Królikowskim na czele. Są to ci komuniści, którzy schwytani zostali na obradach w cerkwi św. Jura Akt oskarżenia obejmuje 184 stron. Stejan Królikowski, który siedzi w Brygidkach, nie będzie wypuszczony na wolność, dopóki Sejm tego nie zażąda. Ponieważ Sejm zbierze się prawdopodobnie po ukończeniu rozprawy, to może Królikowski nie dostanie się do Sejmu, bo jak będzie skazany, straci mandat.

— **Zabity przez pociąg.** Pod kołami parowozu, nadjeżdżającego do Lwowa wczoraj wieczorem ze stacji w Zimnej Wodzie, zginął robotnik kolejowy, Władysław Plaskwa. Dażył on w stronę dworca głównego do zwykłych swych zajęć, a przechodząc przez tor na zakręcie w lesie bilchojskim, nie zauważył zbliżającego się pociągu i padł w ten sposób ofiarą własnej nieostrożności. Pomógł śmierć na miejscu.

— **Dwóch cyganów z Grecji** Aleksandra Tana i Jana Tanasiewiczza, którzy nie mogli wykazać się żadnymi papierami ani wyiaśnić celu przybycia do Lwowa — aresztowała policja i odstawiła do aresztów przy ul. Jachowicza.

— **Włamanie do „Farmacji”.** Wczorajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do składu aptecznego „Farmacja” przy ul. Pickarskiej 1 i skradli wielką ilość materiałów aptecznych.

— **Sprzeniewierzenie.** Jan Madera, przy ul. Kopernika 19, doniósł policji, iż zajęta w jego sklepie w charakterze sklepowej Wilhelmina Kawałowicz, sprzeniewierzyła na jego szkodę kwotę 125.000 zł. poczem zbiegła.

— **Ujęcie morderców Piczulaka.** W Szpasiu mordercy Piczulaka ujęci, a dwaj sprawcy mordu Bachmatulaka z Rosochacza w czasie ucieczki podobno zastrzeleni.

Z KRONIKI PROWINCJONALNEJ.

— **Sąd doraźny w Czortkowie.** W Czortkowie rozpoczął się sąd doraźny nad bandytami, ujętymi obok Zaleszczyk. Jako oskarżeni stają: 1) Ks. Michał Dmyterko, gr.-kat. paroch z Myszkowa, 2) Stefan Melnyczuk, herszt bandy, 3) Piotr Szeremeta, 4) Michał Beluk, 5) Jarosław Panasiuk, 6) Iwan Łukacz, 7) Andrzej Paukisz, 8) Iwan Sergij i 9) Sydor Zahorodnyj. W ciągu czwartkowej i piątkowej rozprawy zeznawali świadkowie i poszkodowani, agnoskując aresztowanych bandytów. Rozprawie z ramienia policji przysłuchiwał się nadkomisarz Tomaszewski, komendant Urzędu śledczego okręgowej policji państwowej w Tarnopolu.

W mieście sąd doraźny wywołał wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że poniedziałki bandytami znajduje się ksiądz ruski Dmyterko. Dwaj bandyci Melnyczuk i Szeremeta zostali straceni. Reszta ukarana więzieniem. Ks. Dmyterko uwolniony.

Premiera w Marysiańcu i Koperniku

Madame Tallien

dramat salonowy francuski w 6 aktach
Główną rolę kreuje Cecylja Sorel 5084

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zmiachu Fedaka i Tow.

(Szesnasty dzień rozprawy.)

Na wczorajszej rozprawie odczytano w dalszym ciągu szereg aktów, poczem przewod. Mayer zamknął postępowanie dowodowe i odczytał pytania, które mają być postawione ławie przysięgłych. Sedziom przysięgłym postawionych będzie 45 pytań. Część tych pytań odnosi się do zbrodni skrytobójczego morderstwa i współdziałania, reszta do zdrady głównej.

Obrońca dr. Głuszkiewicz postawił wniosek, by z pytania wyeliminować wyrazy „wśród patryjotycznego nastroju, wywołanego uroczystością”, a dalej, by dodać pytania w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała i należenia do tajnych związków.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom. Trybunał powoźmie decyzję w poniedziałek. O godz. 2.30 odroczone rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

W poniedziałek Trybunał ustali pytania, poczem zabierze głos prok. dr. Gürtler.

Wyrok spodziewany jest koło środy.

Z okrucieństw ukraińskich.

W dalszym ciągu rozprawy cały szereg świadków zeznaje o rozbewstwieńiu ukraińskiego żołdactwa, o rozlicznych i krwawych rabunkach. o strasznych znęcaniu się nad bezbronnymi, — fakty, którym trudno byłoby dać wiary, gdyby nie stwierdzali ich zgodnie wszyscy, którzy padli ofiarą tych gwałtów, lub też na własne oczy je oglądali. Przytem ze zeznań świadków coraz wyraźniej wynika, że oskarżony był moralnym sprawcą tych zbrodni i wina mjr. Fedorowicza coraz wyraźniej wychodzi na jaw.

Świadczenie ks. Waśsa, proboszcz z Mikuliniec i ks. Dorozynski, jego wikary, padli również ofiarą ukraińskich siepaczy, którzy nie tylko obrabowali „do czysta” plebanię i ograbili kościół, ale nadto znęcał się nad bezbronnymi kapłanami; powalonego na ziemię ks. Waśsa kopali i pluli mu w twarz. Obaj świadkowie zeznali zgodnie, że komendantem tych żołnierzy był mjr. Fedorowicz.

Św. Stan. Stanisławski, aresztowany z rozkazu mjr. Fedorowicza, słyszał również od żołnierzy ukraińskich, że grabieże i gwałty, których się dopuszczali na ludności miejscowej, nakazane im były przez mjr. Fedorowicza. Żołnierze ci bili bezbronną ludność kolbami i pałkami.

Św. Helena Makarewicz, sanitariuszka, została przez esk. Fedorowicza na samo powitanie zelżone m. in. takimi słowami: „Wy, sanitariuszki, jesteście tylko dla zabawy oficerów”. W obecności świadka wyprowadzono por. Mieleckiego na stracenie. Świadek słyszała z ust ukraińskich podoficerów, że por. Mielecki został rozstrzelany z rozkazu mjr. Fedorowicza.

Św. Stefan Zabielski, podpułk. szt. gen., który służył przez sześć lat z oskarżonym we wojsku austriackim, zeznaje, że podczas przewrotu w r. 1918 oskarżony namawiał podwładnych sobie żołnierzy do dezercji; świadek charakteryzuje oskarżonego jako pasjonata, mało lubianego w pułku, z powodu, że lubił znęcać się nad ludźmi.

Św. Antoni Symczyszyn, Rusin, wyrobnik, zaciągnięty przymusem pod Mikuliniecami do wojska ukraińskiego, przytacza słowa oskarżonego, którego również nazywa swym komendantem: — „Teper, chłopci, możete pobulaty”.

Św. Jan Kogut, ogrodnik z Mikuliniec, został aresztowany przez ukraińców, którzy wskazali mu mjr. Fedorowicza, jako swego dowódcę. Świadek pamięta słowa, wypowiedziane przez mjr. Fedorowicza do jeńców Polaków: — „Szczo ja maju z toju chudobu robyty, to tra wsio postrylaty, jak sobaki”. Świadek widział także, jak jeńców męczono i obdzierano zupełnie z odzienia.

Św. Antoni Zubrzycki, zarządca dóbr Mikuliniec, ograbiony przez żołdaków ukr. widział także, jak żołdacy ci obdarli z ubrania trupa żołnierza polskiego, który zmarł w domu świadka.

Św. Wład. Blaschke, właściciel dóbr, opowiada, o bestjalstwie ukraińskich żołdaków, którzy obrabowali go doszczetnie i internowali. Świadek widział w Mikuliniecach mjr. Fedorowicza, o którym słyszała także św. Paulina Gruszówna, że dał rozkaz stracenia por. Mieleckiego zupełnie bez sadu.

O nieludzkich okrucieństwach ukraińskich żołnierzy opowiada św. Fr. Zareczanski, który grzebał zabitych żołnierzy pol. i widział jednego — zdaje się trupa por. Mieleckiego — o przebitym lewym boku. Reszta trupów miała rany straszliwe, głowy straszkane tak, że mózg na wierzch wypłynął.

Na przesłuchaniu św. Józefa Koguta, który od aresztujących go ukraińskich żołnierzy dowiedział się, że atamanem ich jest esk. Fedorowicz — przzerwano wczorajszą rozprawę.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek, o dziewiątej rano.

INŻYNIER JÓZEF JASKÓLSKI

Początki pieniądza papierowego.

Głównymi funkcjami wszelkiego pieniądza są: pośredniczenie w wymianie, mierzenie wartości, przechowywanie wartości w czasie, przenoszenie wartości w przestrzeni i zwalnianie od zobowiązań dłużnych. Najlepszym pieniądzem byłby taki, który spełniałby niezawodnie wszystkie te funkcje przy najmniejszej wadze.

Tysiącletnie doświadczenie dowiodło, że najmniej zawodów sprawił całej ludzkości pieniądz z kruszców szlachetnych, a zwłaszcza pieniądz złoty. A jednak i on ma swoje strony ujemne. Naprzykład milion marek złotych waży 325 kg. i przenoszenie takiej kwoty przedstawia bardzo poważne trudności. Oprócz tego ogólny zapas złota jest stanowczo niedostateczny dla zaspokojenia wszelkich potrzeb pieniężnych, a i dodatkowe posiłkowanie się srebrem nie zaradzi temu brakowi i oprócz tego pociąga za sobą zaburzenia walutowe wskutek zmniejszenia stosunku wartości obydwóch kruszców. Z tych powodów posiłkowanie się pieniądzem papierowym jest wprost nieuniknione i przy pewnych warunkach może on być pieniądzem najdoskonalszym.

I takim też on był przez kilka dziesiątków lat przed wielką wojną we wszystkich państwach, które miały uregulowaną walutę i zrównoważone budżety i bilanse płatnicze i wypuszczały banknoty tylko dla celów pieniężnych, a nie — fiskalnych. Ludność tych państw chętniej posługiwała się banknotami, niż brzęcząca moneta, bo pocóż miała obrywać sobie kieszenie przy mniejszych kwotach, lub namawiać tragarzy dla przenoszenia większych kwot w złocie, a tembardziej w srebrze, gdy każdy mógł ukryć w kieszeni prawie dowolną ilość pieniędzy papierowych?

Ale pieniądz papierowy jest podobny do lekarstwa, które w odpowiedniej dawce jest zbawcze, a w nadmiernej ilości staje się trucizną, co udowodnia doświadczenie z przeszłości i teraźniejszości.

Pieniądzy papierowych używali Chińczycy już w IX w., a Mongołowie w XIII w., ale dzieje pieniędzy papierowych u narodów chrześcijańskich z nowszych czasów są bardziej pouczające, bo dają klucz do rozwiązania wielu zagadek w dobie obecnej i gdyby znali je ludzie, których przypadek obdarzył władzą, to liczność uniknęłaby wielu błędów i nie-szczęść.

Ze wzrostem ilości srebra i złota po odkryciu Ameryki, upowszechnił się zwyczaj w Anglii w XVII stuleciu oddawania na przechowanie do złotników klejnotów, srebra, złota i monet z nich, a to z tego powodu, że złotnicy mieli lepsze skarbcie i schowki od kradzieży, niż poszczególni posiadacze tych kosztowności. Za takie przechowanie posiadacz musiał płacić złotnikowi wyrażone, ale za to złotnik obowiązany był zwrócić depozytariuszowi na każde jego żądanie te same sztuki, które otrzymał do przechowania. Spostrzeżono jednak wkrótce, że o ile chodzi o kruszec w biżuterii, lub sztabach, a nawet w monetach, jest rzeczą dla depozytariusza zupełnie obojętną, czy otrzyma on te same sztuki, które złożył, czy też inne, byle zawartość kruszców w nich co do wagi i próby była taką samą. Wskutek tego spostrzeżenia nastąpiła zmiana warunków za przechowanie takich przedmiotów ku obojętnej korzyści: depozytariusz nie potrzebował płacić za przechowanie ich, a złotnik mógł zużytkować złożony u niego kruszec na cele swego rzemiosła, albo też wypożyczyć go innemu potrzebującemu i pobrać za to wynagrodzenie. Oprócz tego depozytariusz, mając w ręku poświadczenie znanego z uczciwości i akuratności złotnika na złożony u niego kruszec, mógł uścić swoje zobowiązania tem poświadczeniem bez odbierania i przenoszenia bryły kruszców. Takie obroty jako bardzo dogodnie szybko upowszechniły się.

W dalszym ciągu złotnicy zauważyli, że w szybko bogacącym się społeczeństwie, więcej składano u

nich złota i srebra, niż żądano z powrotem, wskutek tego wpadli na pomysł uskutecznienia wypłaty własnymi zobowiązaniami.

Tym sposobem przemienili się ze złotników na bankierów, puszczając w obieg swe noty zwane banknotami, które są pierwowzorem i najwłaściwszym rodzajem pieniędzy papierowych.

Doświadczenie wykazało, że bank mógł puścić w obieg 3 razy tyle not, ile miał gotówki, bez obawy, że nie sprostą żądaniom zwrotu teże. Wobec tego banki wypuszczały banknoty nie tylko za złożone u nich kruszce, ale i za weksle kupieckie. Ponieważ taka spekulacja okazała się wielce korzystną, bo pobierane odsetki od weksli wielokrotnie przewyższały koszty administracyjne i wyrobu banknotów, więc powstała konkurencja między bankami, które oddawały swe banknoty na mniej pewne weksle. O ile takie weksle nie zostały w terminie zapłacone, to i sam bank mógł znaleźć się w trudnościach płatniczych, posiadacze jego banknotów tracili doń zaufanie i rzucali się masowo po wycolanie swych depozytów, następował tak zwany run, który wyrwał bank, przeciwko któremu był skierowany.

Emitowanie banknotów na podstawie zdepcnowanych kruszców i eskontowanych krótkoterminowych weksli nie było złem, gdyż pozwalało na przy stosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb rynku i uniezależnienie go od ilości złota i srebra, lecz wykonanie tej zdrowej zasady było wadliwem głównie z powodu chciwości zysków konkurujących z sobą banków. To też rządy, nie znosząc samej idei, starały się uzdrowić ją przez ograniczenie ilości banków emisyjnych, albo wręcz przez zmonopolizowanie emisji banknotów w jednym centralnym banku dla danego państwa. Główną zaletą monopolu jest wykluczenie konkurencji, posiadającej eskontowanie niepewnych weksli. Monopol zapewniał bankowi dostateczną ilość pierwszorzędnych weksli i dlatego pozwalał na rozszerzenie emisji banknotów w stosunku do posiadanej kruszcu bez obawy narażenia się na run.

Za najważniejszą zaletę monopolu uznano możliwość centralnego kierownictwa obrotu pieniężnego i kredytowego, ułatwiającego obronę waluty względem zagranicy i przeciwdziałanie wewnętrznym przesileniom. Główną kłopotą w obu wypadkach jest regulowanie stopy procentowej, najbardziej jednolite w razie istnienia tylko jednego banku emisyjnego, do polityki którego muszą stosować się wszystkie inne prywatne banki.

Monopol, jak każdy przywilej, w zasadzie jest niepożądanym, gdyż łatwo może prowadzić do nadużyć w kierunku wyzyskania przywileju na swą wyłączną korzyść ze szkodą publiczności.

Jednakowoż stosowne ustawy i nadzór publiczny nad bankami emisyjnymi, uposażonymi w prawa monopolowe, zdążyły neutralizować wszelkie ujemne strony monopolu, a uwydatnić dodatnie jego strony. I rzeczywiście w nowożytnym ustroju gospodarczym monopolowe banki emisyjne nigdzie nie nadużywają swego przywileju, nie pobierają nadmiernych odsetek i nie ciągną zbyt wielkich zysków. Odwrotnie, w działalności banków emisyjnych wszędzie i zawsze, z małymi wyjątkami, przeważa interes publiczny nad prywatnym. Banki emisyjne pobierają zazwyczaj niższe odsetki od pożyczek, niż inne banki, a zyskami, o ile te przekraczają pewne normy, zwykle dzielą się z państwem, które jest uosobieniem interesów publicznych.

To też idea zmonopolizowania emisji banknotów zwyciężyła powszechnie, lecz pod wpływem historycznego rozwoju gospodarczego i państwowego nie wszędzie w jednakowej mierze została urzeczywistniona.

Monopolowe prawo emitowania banknotów może wykonywać państwo samo, albo też oddać go czysto prywatnej lub też mieszanej spółce akcyjnej.

O ile państwo samo wykonuje emitowanie banknotów, to czyni to albo przez specjalny bank państwowy, uposażony w odpowiedni fundusz zakładowy, albo też powierza tę czynność centralnej kasie

państwowej. Obie te instytucje są rządowymi, funkcjonariusze ich są urzędnikami państwowymi, fundusze również, a cały zysk z emisji banknotów zasila dochody państwowe.

Zdawałoby się, że takie postawienie sprawy jest najwłaściwsze, bo słuszną jest rzeczą, aby znaczne zyski monopolowego banku emisyjnego, ściągane z całego społeczeństwa, wracały znowu do niego w postaci zasilków dochodów państwowych.

A jednak doświadczenie udowodniło, że takie teoretycznie słuszne załączenie doprowadziło w praktyce do bardzo smutnych następstw. Nigdy żadna prywatna instytucja emisyjna nie popełniła tyle nadużyć i nie spowodowała tyle katastrof, co czysto rządowe banki emisyjne. Każda instytucja prywatna, wyposażona w monopol, podlega ścisłej kontroli organów rządowych i musi ściśle trzymać się wydanych dla niej statutów. Natomiast rząd, jako swój własny mocodawca, jest prawie nieograniczonym panem gospodarki emisyjnej i polityki pieniężno-obrotowej w swych bankach. Nawet kontrola parlamentarna w praktyce zawodzi, bo sprytny rząd zawsze mądrze parlament do swoich celów, a zresztą państwowe banki emisyjne w wielu państwach powstały wcześniej, niż parlamenty i wówczas nie miały żadnych hamulców.

Pomijając różne błędy, usterki i mniejszą sprawność instytucji rządowych, skrzepowanych ciężkim aparatem biurokratycznym, nadużycia państwowych banków emisyjnych wogóle szły w jednym kierunku: szkicanie w emisji banknotów źródeł dochodów skarbowych, a nie zaspokajania potrzeb obrotu pieniężnego. Jeżeli zamożność i obroty handlowe w danym państwie zwiększają się, to następnie większe zapotrzebowanie znaków pieniężnych, wyrażające się tem, że powiększają się depozyty i weksle ze strony publiczności, przedkładane bankowi emisyjnemu, który zaspokaja je przez wzmożoną emisję banknotów, natomiast w razie zmniejszania się obrotów handlowych publiczność wykupuje swe weksle i do banku wraca jego banknoty, których ogólny obieg przez to zmniejsza się. To jest właściwe zadanie banków emisyjnych.

Dział ekonomiczny.

MIL JONÓWKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 11. listop. Na dzisiejszem ciągnięciu państwowej pożyczki premijowej wygrana pała na nr. 1.247.060.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 11/XII 1922.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn 152 30 — 15.200, Franki francuskie 950 10 50 Marki niemieckie 1 75 2 25 2 23, Korony austriackie 0 21 —, 0 23 1/2 Korony czesko-słowackie 490 520 500 520.

Zurveh (PAT). Kursa giełdy z dnia 11 XI.

Berlin początkowe 0 06 1/4 końcowe 0 06 1/4, Holandia 2 4 10, Nowy Jork 546 1/2 546 1/4 Londyn 24 38, Paryż 35 01 35 15 — Melioli 23 59 — 23 15, Bruksela 00 00, Kopenhaga 000 — 000 00 Sztokholm 000 00, 000 00 Chrystiania — 000 00 — 000 00 Madryt 00 00 00 00, Buenos Ayres 00 00, Praga 17 40 17 50, Budapeszt 0 22 —, Zagrzeb 2 23 02 25 Bukareszt 3 40, Warszawa 0 03 3/4 0 03 3/4, Wiedeń 0 0074 0 0074 Austr. korony siempl. 0 00 76.

Nekrologia.

Wanda Solowijówna

po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 11 listopada 1922 r. w 25 roku życia. 5075

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 13 listopada 1922 r. o godz. 11 przedpołudniem z domu żał. przy ul. Ochotnickiej 4 a. na cmentarz Łyczkowski do grobu ca. rodzinnego, na który to obrędy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają w głębokim smutku pogrzebi.

małka, brat i siostra.
Msza św. żałobna odprowadzona zostanie we środę dnia 15 listopada 1922 r. o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Koedukacyjne prywatne gimnazjum w Horodence poszukuje 5015

ukwalifikowanego kierownika.

Posada zaraz do objęcia. Warunki bardzo korzystne.

RÓŻNE DONIESIENIA.

Plany i kosztorysy odbudowy gospodarstw wiejskich, budynków i urządzeń przemysłowych zakładów o sile wodnej (tłyny, tartaki) sporządza oraz porad technicznych udziela Biuro Techniczne „Ewolucja” Lwów, Ossolińskich 11 od 5-7 popoł. 4853

W administrację poręczającą odłam zagospodarowany majątek z porzelnią i pełnymi inwentarzami w pow. Rawa ruska. Wysoka kaucja w gotówce lub h potecie wymagana. Dr. W. Trzeciak Zaleszany poczta Zb. dniów. 5045

Jabłko zimowe szlachetne gatunki pakowane w skrzyniach sprzedaje codziennie od 3-6-te Cnorączczyzna 5 i Anczewskich 10. 4991

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze najnowsze poleca przerabia m. dn. i, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p. 1791

M. Steinhäus Lwów Krasickich 18 a poleca mocarnie parowe i prasy do siana. 492

Kamienie mylnskie, Kasprzy, Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisyje, Pasy, po cenach przystępnych, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5063

Majątek rolny 330 mrg. w Zachodniej Małop. dobrze zagospodarowany zaraz do sprzedania. Cegielnia kręgowa w ruhu w Wsch. Małop. Fabryki, młyn, tartak i przedsiębiorstwa terena nafiowe, lasy, drzewostany sprzedane i kupuje w całym kraju. Biuro „EWOLUCJA” Ossolińskich 11. 5067

MIESZKANIA.

Do wynajęcia natychmiast ładne tanie mieszkanie w większym mieszk. Wschodniej Małopolski. Wiadomość Zaczysze Zyblikiewicza 52 od 2-4. 5056

Umieblowane 1 lub 2 pokoje z kuchnią, zaraz wyrażmę za wysoki czynsz. Zgłoszenia w Redakcji dla okaziciela 1 ma kówki III. 134768. 5071

WOLNE POSADY.

Potrzebna zaraz biegła

STENOTYPISTKA

polsko-niemiecka, katoliczka, możliwie z znajomością języka francuskiego.

Zgłoszenia pisemne pod szyfrą „62 BJ” nadsyłać do Powszechnego Biura ogłoszeń i reklam ALOJZEGO JACOBIEGO, Lwów, ul. Zimorowicza 14.

LAT ISTYMIAJĄCY MAGAZYN POKRĘTLI I BIELNY
85 J. DREXLER & SYNOWIE
 2250 Lwów plac Kapitulny 2.

Wszystkie gatunki tkanin
 Materiały
 Kasa
 Ialino
 dla St
 dentów
 damską i
 męską
 sweterki
 futerki
 Piłma
 szyciory
 Złoty
 parkals
 (Barcha)
 Pianale
 Specjalność
 WYPRAWY
Ślubne.

WOLNE POSADY.

Dla samopnie stojącej młodej pani we Lwowie poszukuje się doświadczonej i bardzo inteligentnej nauczycielki (Półki), która by potrafiła nie utartą drogą szablonu, lecz metodą konwersacji, odywaniem wspólnych spacerów i wycieczek, odwiedzaniem muzeów, bibliotek, teatrów i koncertów przysporzyć jej odpowiednich w adomości z zakresu literatury, sztuki, nauk przyrodniczych itd. Zajęcie wymaga kilku godzin dziennie. Pierwszeństwo mają panie z akademickim wykształceniem. Honorarium bardzo wysokie zależnie od umowy przy równoczesnym zwrocie wszystkich wydatków połączonych z oswiedzeniem muzeów, teatrów itd. Łaskawe zgłoszenia (nieanonimowe) z podaniem curriculum vitae i szczeółowych warunków uprasza się nadsyłać pisemnie najdalej do dnia 17 listopada b.r. do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztowicza Lwów, Sokola 4, II. p. pod szyfrą „Jej przyjaciół”.

Kupię wszelkie antyki
 handel starożytności 5031
Jacaszewski Romanowicza 9.

KSIĘGARNIA POLSKA
 w Bukowsku.

Poleca następujące książki:

Orszewski, Burokracja. Powieść	1800 Mkp.
Irzykowski, Czyn i słowo	2400 "
Marris, Wieści z nikąd	1100 "
Huszkowski, Spojrzenia.	1000 "
Gwiaz, Dobrzy ludzie Nowela	995 "
Nawaska, Wiek niczyj.	1040 "
Mirski, Tajemnica.	995 "
Brzeg do źródeł twórczości	1000 "
Postanie do dusz.	800 "
Dradacki, Zgasły ogień.	650 "
Kipling, Nieśmiały powieści	550 "
Kauffman, Wśród świętych.	1550 "
Wysła za popraczeniem nadaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.	5048

Baczność

Instalatorzy i odsprzedawcy!

Wyroby elektryczne, gazowe i naftowe fabryki „Olso” do nabycia

W S. A. „POBROT”

Lwów, Szajnochy 2. 5074

Dla odsprzedawców odpowiedni rabat.

NOŻYCE
Stanisław ABL
 Lwów, Legionów 11. — Filja: Sykstuska 3.

Rzadka okazja

Z powodu wyjazdu do Niemiec natychmiast do sprzedania gospodarstwo 264 morg. pół godz. od stacji kol. budynki masywne, inwentarz 4 konie, 2 woty, 20 sztuk bydła, maszyny naskompletne urządzone z młockarnią motorową za cenę 53 miliony marek polsk. na sprzedaż. Pośredni konieczny, pośrednictwo wykluczone. W tej samej miejscowości także jedno 100 morg. gospodarstwo na sprzedaż. Cena wedle umowy. Spieszne zgłoszenia uprasza A. Kasperkowiak, — Poznań, skrzyżka pocztowa 104. 5032



KUCHENKI ---
 --- **NAFTOWE**
 5036 POLECA
ANTONI HALSKI
 LWÓW
 UL. SOBIESKIEGO 3



Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 400 Mp.

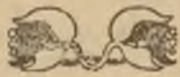
Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstejn i jego teoria

Wydanie drugie.

Cena 250 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z prośbą o przytrafienie zamówienia Adm. „Słowa Polskiego” i użycia 25 proc. rabatu.



-- ROBOTY --

W ZAKRES DOKARSTWA WYKONUJE PRZYJMUJE DOKARSTWA „SŁOWA POLSKIEGO” LWÓW UL. ZMOROWIEZA 11—15.



Prenumeratę

na „Słowa Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zmorowicza 11—15.

Bandażysta Polaczek, Sambor Ilustrowane cenniki 4723
 darmo.

Waga osobowa

Waga żelazna do 2000 kg.
 Waga na bydło 5013
 okazjnie i tanio do nabycia w handlu żelaza

M. Kierski

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Największy wybór tapet krajowych i zagranicznych
Teodor Kysiak i Synowie

Lwów, ul. Kościuszki 1 20
 Meble antyczne, sekretarzyki klubowe.
 Uwaga: Orymalisty znaczny transport tapet najnowszych wzorów. 4709

Okazyjnie do nabycia

samochody osobowe 5030
 „Mercedes” 22/30 H. P. 6 osob., elektryczne urządzenie, wykonanie luksusowe.
 „Benz” 8/20 H. P. 4 osob.

Warsztaty/mech. i autogaraze

A. Schmidt -- J. Zaczekawski
 Lwów, Kopernika 16.

Zasada nasza jest!!!

Duży obrót Mały zysk

Tylko dzięki energicznie prowadzonej konkurencji, klienci mają możność otrzymania najlepszych materiałów po najtańszej cenie. Wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Pieniądże płaci się przy odbiorze.

Uwaga! Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w ciągu 14 dni.

Posiadamy na składzie duży wybór materiałów męskich i damskich.

- 3 Metry materiału „Ejogant” gatunek 16dzkich fabryk, w krateczkę we wszystkich kolorach po 25000 i 30000 mk. za cały garnitur.
- Metry bosone granatowego lub czarnego gat. 16dzkich i Tomaszewskich fabryk, wełniawy po 24000 i 40000 mk. za cały garnitur.
- 3 Metry beston angielski granatowy lub czarny o 45000 i 54000 mk. za garnitur.
- 3 Metry materiału ubraniowego, marengo, czysto wełniany po 36000 i 45000 mk. za cały garnitur.
- Kupony na spodnie wełniane, czarne tło, białe paski, do ubrań wizytowych po 15000 i 17000 mk. za kupon.
- Kupony na spodnie angielski kangara po 25000 i 32000 mk. za cały kupon.
- Materiały na palta „Velour” najmłodniejsze jasne i ciemne kolory po 22000 i 28000 mk. za metr.
- Materiały na palta męskie damsezonowe jesienne w najmłodniejszych kolorach (po lewej stronie kraty) po 12000, 15000 i 17000 mk. za metr.
- Materiał „Cevercot” w dobrym gatunku jasny i ciemny na kostiumy damskie i palta męskie po 22000, 26000 i 30000 mk. za metr.
- Podszewki i dodatki do ubrań. Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie do rękawów i kieszeni za 10000 mk. komplet. Taki sam komplet w lepszym gatunku (angielska satyna) 14000 za komplet.
- Chustki zimowe wełniane „Florida” w kraty i pasy jasne i ciemne po 24000 i 28000 mk. za sztukę.
- Chustki zimowe „Silver” najwyższego gatunku, czysta wełna w kraty i pasy jasne i ciemne po 40000 i 46000 mk. za sztukę.
- Chustki jesienne wełniane gatunek „Toronto” po 5000 mk. za sztukę.
- Chustki jesienne B. wyższego gatunku „Petersburg” po 15000 i 17000 mk. za sztukę.
- Chustki bawełniane duże w kraty i gładkie po 15000 mk. za sztukę.
- Karty na łóżka kolorowe po 9000, 11000 i 22000 mk. za sztukę.
- Karty bawełniane gładkie i w deseniach najlepszego gatunku po 13000 mk. za sztukę.
- Ornusy kolorowe wielkość 6 osób po 10000, 12000 i 23000 mk. za sztukę.
- Ornusy białe wielkość 6 osób po 12000 i 15000 mk. za sztukę.
- Ręczniki waflowe białe do 2400 mk. za sztukę.
- Prześcieradła gotowe 2 metrowe najlepzego gatunku po 8000 i 10000 mk. za sztukę. 4851
- Kolczyki wawne, kryte satyną bordy po 45000 mk. za sztukę. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 1200 Mk.

Przy zamówieniu prosimy podać numer gatunku i cenę. Zamówienia wysyłać na adres:

Łódzka Spółka Manufaktury
 Warszawa, ul. Złota 37 m, 22.

Samochód osobowy używany tylko marki

Austro-Daimler

najchętniej o sile 35 HP kupię zaraz. Zgłoszenia z podaniem ceny, roku fabrykacji, czasu przez jaki samochód był używany do T. v. A. v. „Reklama Polska” Lwów, Romanowicza 10, pod „Samochód”, 5006

Ogłoszenie.

Termin do wnoszenia ofert na kupno 20% udziału brutto minerałów żywicznych

na terenie złożonym z prz. grt. 1. k. 616, 617, 590 i 567 w Mrażnicy, będących własnością gminy Mrażnica, ogłoszony w niniejszym piśmie w Nr. 235 z dnia 14 października br. przedłuża się do dnia 16 listopada 1922 r. włącznie.

Oferty należy wnosić pisemnie pod adresem Zarządu gminy Mrażnica poczta Borysław.

Zarząd ten udziela w godzinach urzędowych wyjaśnień co do bliższych szczegółów i warunków Wadium wynosi 30 proc. oferowanej ceny kupna. 5069

Dnia 17 listopada br. o godz. 4 popoł. nastąpi w kancelarii Zarządu gminy otwarcie ofert pisemnych i następnie ustny przetarg.